Ro XIII. Nr. 330 (3933) Wilno, Wtorek .. go grudnia 1936 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Polska otrzyma 2.600 milionów franków pożyczki z Francji

(Telef. od wł. koresvondenta)

Jak słychać w wyniku przeprowadzonych rokowań doszło do zawarcia układu pożyczkowego między Polską i Francją. Układ ten został już parafowany. Na jego podstawie Polski otrzymać ma pożyczkę w wysokości 2.600 milj. milj. franków.

Część tego kredytu będzie wpłacono gotówką, część w towarze, a część w rozrachunkach.

WARSZAWA, (PAT). — Ministerstwo skarbu komunikuje: ostatnio w atmosferze życzliwej i szczerej współpracy, charakteryzującej tradycyjne stosunki polsko—francuskie, przeprowadzone były w Paryżu rozmowy, mające na celu wprowadzenie pewnych zmian do układu finansowego, podpisanego w Rambouillet z okazji wizyty we Francji Marszałka Rydza-Śmigłego oraz zmierzające do ustalenia szczegółów zastosowania tego układu.

Rozmowy te doprowadziły do porozumienia, zawartego w notach, które zostały wymienione w dn. 20 listopada we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos a ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juliuszem Łukasiewiczem.

Nowy minister spraw wewn. Francji



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. Marxa Dormoy'a, dotychczasowego podsekretarza stanu, mianowanego ostatnio min. spraw wewnętrznych Francji, na miejsce tragicznie zmarłego śmiercią samobójczą dotychczasowego min. Salengro.

Wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim zostały wznowione

Odezwa rektora do studentów

KRAKÓW, (PAT). — Z dniem 1 grudnia br. wznowione zostaną stopniowo wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z tym rektor uniwersytetu prof. dr. Wł. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę, w której wyraża przekonanie, że młodzież nie da się odwieść od oddawania się pracy naukowej tym jednostkom lub małym ich grupom, które zamąciły w ubiegłym tygodniu spokój wszechnicy.

Rektor wzywa całą młodzież do zachowania spokoju i powagi, które są nieodzownym warunkiem każdej normalnej pracy, a dalej zapowiada, że w razie powtórzenia się starć między młodzieżą, będzie zmuszony do zastosowania surowszych środków, aniżeli czasowe zawieszenie wykładów i że dla umożliwienia normalnego biegu życia uniwersyteckiego władze nie cofną się w razie koniecznym przed zamknięciem tych wydziałów uniwersytetu, w których biorą początek i skąd rozchodzą się niepokoje.

10 grudnia zebranie Rady L. N.

LONDYN, (PAT). — Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów zwołane zostało na czwartek dnia 10 grudnia do Genewy.

Kto wyda sąd o Rzymowskim

WARSZAWA, (PAT). — Na ostatnim posiedzeniu zwykłym Polskiej Akademii Literatury, które odbyło się w Katowicach w dn. 29. 11. 1936 r. ustalono między in. skład sądu koleżeńskiego, powołanego na prośbę akademika literatury Wincentego Rzymowskiego. W skład sądu weszli przewodniczący Tadeusz Zieliński, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Jerzy Szaniawski.

ZAOSTRZA SIĘ TARCIE między komunistami a radykałami we Francji

PARYŻ (Pat). W sytuacji wewnętrznej nastąpiło w ciągu ostatnich dwuch dni poważne zaostrzenie, przede wszystkim na skutek pogłębienia się tarć między komunistami a innymi ugrupowaniami frontu ludowego. Przyczyniły się do tego przede wszystkim dwa elementy, z jednej strony radykali zajęli energiczne stanowisko wobec szeregu wystąpień komunistycznych, które wyraziły się ostatnio w antyradykalnych demonstracjach w Welodromie zimowym, a z drugiej strony ostatnie posunięcia taktyczne komunistów interpretowane są jako pierwsze oznaki jawnej już ofenzywy przeciwko obecnemu gabinetowi premiera Bluma.

Socjalistyczny „Populaire" zdementował dziś wprawdzie informacje, jakoby ostatnia rozmowa ministra Daladier i ministra Delbos z premierem Blumem miała charakter pewnego rodzaju demarche partii radykalnej u szefa rządu. Organ socjalistyczny twierdzi, że powodem wizyty ministra Delbos u premiera Bluma były pewne sprawy, związane z polityką zagraniczną.

Mimo tego zaproszenia, pogłoski te w dalszym ciągu utrzymują się na łamach prasy. W pewnej mierze zdaje się potwierdzać te informacje „Intransigeant", omawiając wizytę przewodniczącego senatu Jeanneney u prezydenta Lebruna. Jeanneney miał poinformować prezydenta republiki o zaniepokojeniu, jakie budzi w senacie przedłużanie się atmosfery strajkowej, oraz — jak przypuszcza dziennik — poruszył również w czasie tej rozmowy kwestię nacisku wywieranego przez komunistów w celu uzyskania zmiany linii polityki zagranicznej Francji.

Na zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej wpłynęła jednak w pierwszym rzędzie zmiana taktyki komunistów, którzy zachęceni powodzeniem swoich wystąpień w Welodromie zimowym, wysunęli obecnie propozycję urządzenia publicznej debaty przy udziale członków rządu na temat ustosunkowania się Francji do wojny domowej w Hiszpanii. Prawdopodobnie propozycja komunistów spotka się z odmową, gdyż zarówno socjaliści, jak i radykali, są zdania, że tak ważne kwestie nie mogą być uzależnione od nastrojów fluktuacyj, panujących na wiecach. Rząd sądzi poza tym, iż partia komunistyczna wkrótce będzie miała sposobność wypowiedzenia się na temat polityki zagranicznej rządu na trybunie izby deputowanych w czasie dyskusji nad deklaracją, jaką mają złożyć na plenarnym posiedzeniu premier Blum i minister spraw zagranicznych Delbos.

Najbardziej jednak zaostrzyło sytuację ostatnie przemówienie przywódcy komunistów dep. Thoreza w st. Etienne. Po raz pierwszy sekretarz generalny partii komunistycznej przeprowadził bowiem rozróżnienie między frontem ludowym a wyłonionym przezeń rządem, oświadczając: „los frontu ludowego nie jest związany z istnieniem jednego gabinetu. Można myśleć o rządzie frontu ludowego, kierowanym nawet przez socjalistę, ale przy udziale ludzi śmiało stosujących politykę, jakiej pragną francuskie masy robotnicze".

Te słowa dep. Thoreza wyraźnie są wymierzone przeciw osobie premiera Bluma i komentowane są w paryskich kołach politycznych jako zapowiedź zaostrzenia się taktyki komunistów wobec rządu.

Ze względu na to, iż premier Blum niedawno jasno sprecyzował, iż zdecydowałby się raczej na dymisję, niż na sprawowanie władzy bez poparcia skrajnej lewicy — ostatnia zmiana taktyki komunistów wobec rządu nabiera specjalnego znaczenia.

Rozwiązanie „Partii Pracy" w Polsce

WARSZAWA. (PAT). — Otrzymaliśmy oświadczenie treści następującej:

„Dnia 29 listopada 1936 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej Partii Pracy na prawach kongresu. Po zreferowaniu przez zarząd główny ogólnej sytuacji politycznej na wniosek zarządu zostało uchwalone rozwiązanie Partii Pracy.

Przesłanki, przemawiające za powyższą uchwałą, są następujące:

1) Wykonanie w rozumieniu członków zadania politycznego i społecznego w okresie od r. 1925 do chwili obecnej.

2) Konieczność zmniejszenia liczby formacyj o charakterze polityczno-ideologicznym w społeczeństwie.

Wszyscy byli członkowie Partii Pracy będą i nadal brali czynny udział w pracach instytucyj i organizacyj społecznych i ideowych, które dążą do podniesienia i usprawnienia poszczególnych odcinków życia państwowego i budzą poczucie obowiązków i zadań obywatelskich w jednostce".

Przewodniczący Zjazdu (—) **A. Bogucki.**
Sekretarz (—) **Fr. Swiderski.**

Kraków zakupił obrazy augustiańskie

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj gmina m. Krakowa zakupiła od antykwariusza p. A. Stieglitza 13 średniowiecznych obrazów, które zostały przez niego niedawno nabyte z kościoła św. Katarzyny.

Zakupiony cykl obrazów złożony został w zbiorach muzeum narodowego w Krakowie, gdzie poddany zostanie pieczołowitej restauracji, zabezpieczającej przed zniszczeniem w przyszłości.

Zagrożona plaża na Helu

HEL. (PAT). — Na odcinku bardzo znacznym, bo przeszło 150 m., podmyty został brzeg półwyspu helskiego, pomimo, że morze jest zupełnie spokojne. Woda zabrała zupełnie plażę, pozostawiając zaledwie jej 40-centymetrowy skrawek oraz podmyła wydmy.

Dzieło rozkładu społecznego

„Temps" o przemówieniu Litwinowa

PARYŻ, (PAT). — W kołach politycznych wywołał duże wrażenie artykuł wstępny w dzisiejszym „Temps", który nie ukrywając nieufności w stosunku do przemówień niemieckich mężów stanu, występuje równocześnie w ostrych słowach przeciwko polityce sowieckiej i tezom, zawartym w ostatnim przemówieniu Litwinowa.

Wszystkie wysiłki komisarza Litwinowa — pisze „Temps" — zmierzające do usprawiedliwienia polityki Moskwy i zrzucenia na przeciwnika odpowiedzialności za przyszłe wydarzenia. W rzeczywistości jednak ta odpowiedzialność zdaje się być podzielona. Międzynarodówka komunistyczna, polityczny kościec ustroju sowieckiego z uporem kontynuuje swoje dzieło rozkładu społecznego i ze wszystkich sił zmierza do organizacji rewolucji światowej, starając się o wywołanie zamieszek we wszystkich krajach, a przez to przyczyniając się do przygotowania wojny. Z drugiej strony niemiecki narodowy socjalizm zmierza do umocnienia się na terenie ogólnym pod pretekstem przeciwstawienia się akcji komunistycznej. Ideologie narodowo-socjalistyczna i komunistyczna stanęły naprzeciwko siebie. W tych warunkach narody, które nie chcą żadnej dyktatury zarówno prawicowej, jak i lewicowej, militarnej czy proletariackiej odnoszą się z nieufnością do przemówień, które zdają się fałszować istniejącą rzeczywistość.

Komisarz Litwinow — pisze dziennik — podaje w wątpliwość twierdzenie, że Moskwa pragnie sowietyzacji Hiszpanii, a jednak w chwili obecnej na terenie Hiszpanii coraz wyraźniej widać rywalizację niemiecko-sowiecką, w której sam naród hiszpański odgrywa podrzędną rolę. Najzręczniejsze mowy nie potrafią ukryć tego faktu.

Czechy spostrzegają niebezpieczeństwo przyjaźni sowieckiej

MOR OSTRAWA (Pat). Wychodzący w Ostrawie czeski „Poledni Denik" zamieszcza artykuł, stwierdzający, iż czescy narodowi socjaliści wyrzekają się przyjaźni z Sowietami, której korzyści przedstawiali w swej prasie od chwili zawarcia paktu czesko - sowieckiego. Czescy narodowi socjaliści — pisze dziennik — bardziej propagowali bolszewizm niż sami komuniści. Nie było w Czechosłowacji sowiecko - bolszewickiej organizacji, gdzie nie zasiadałby narodowo - socjalistyczny polityk czeski. Obecnie jednak zawiał inny wiatr w polityce zagranicznej. Czechosłowacja przez sojusz z Rosją Sowiecką znalazła się w nieprzyjemnej sytuacji międzynarodowej która bardzo skomplikowała jej pozycję w środkowej Europie. Następuje masowa ucieczka narodowych socjalistów do Sowietów.

W dalszym ciągu artykułu przynosi dziennik wiadomość, że prezydium czeskiej partii narodowo - socjalistycznej, w którym zasiada minister oświaty dr. Franke uchwaliło zerwać wszelki kontakt ze „Związkiem przyjaciół Z. S. R. R. w Czechosłowacji" z tego powodu, że większość tej organizacji tworzą komuniści. Przed niedawnym czasem partia narodowo - socjalistyczna poleciła swym członkom: prof. Kozakowi i posłance Plamínkowej zrezygnować z funkcyj członków zarządu komunizującego „Komitetu Pokoju i Zbiorowego Bezpieczeństwa" w Pradze.

Komuniści w Czechosłowacji kontra budżetowi obrony

PRAGA (Pat). Komuniści oświadczyli w izbie, że będą głosować przeciwko budżetowi państwa na rok 1937, w szczególności przeciwko budżetowi obrony narodowej.

Prasa czeska podkreśla negatywne stanowisko partii komunistycznej wobec budżetu obrony narodowej, stwierdzając, że dzieje się to pomimo faktu, iż Czechosłowacja jest sojuszniczką związku sowieckiego.

Echa blokady Uniwersytetu w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Prasa podaje, że spośród aresztowanych w ubiegły czwartek nad ranem na terenie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zwolniono ogółem 280 osób: 68 kobiet zwolniono po uprzednim wylegitymowaniu, a 212 osób zwolnionych zostało po przesłuchaniu przez prowadzącego śledztwo prokuratora. W areszcie znajduje się nadal 20 osób, z czego 10 studentów i 10 osób, niemających nic wspólnego z wyższymi uczelniami.

Aresztowani stoją pod zarzutem kierowania akcją blokady Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, pozostawania na terenie Uniwersytetu mimo wezwań rektora i władz bezpieczeństwa, niszczenia mienia państwowego w okupowanym gmachu audytorium oraz na całym terenie uniwersyteckim, wreszcie — oporu policji i teroru.

Wewnątrz lokalu policja znalazła kamienie i cegły oraz około 200 kijów drewnianych, pałek, łomów żelaznych i t. p., przygotowanych do stawienia oporu.

Równolegle władze sądowo-śledcze podjęły dochodzenie w sprawie częściowego zniszczenia aktów uniwersyteckich, które znajdowały się w blokowanym gmachu i zostały podpalone przez blokujących.

Ustawa o Instytucie kultury

WARSZAWA (Pat). Dnia 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

W pierwszym rzędzie rada ministrów przyjęła PROJEKT USTAWY O INSTYTUCIE KULTURY NARODOWEJ Józefa Piłsudskiego, z którego inicjatywy w roku 1928 powstał przy prezesie rady ministrów fundusz kultury narodowej.

Zadaniem instytutu, który ma być powołany dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski będzie badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej przez: popieranie twórczości naukowej i artystycznej, popieranie rozwoju piśmiennictwa naukowego i artystycznego, przeznaczonego dla kraju i zagranicy, współdziałanie w przygotowaniu nowych kadr pracowników naukowych i artystycznych dla wszystkich dziedzin wiedzy oraz sztuki czystej i stosowanej. Ponadto instytut ma oddziaływać, by twórczość naukowa i artystyczna znajdowała zastosowanie w rozwoju kulturalnym, społecznym i gospodarczym Polski.

Z chwilą powołania do życia instytutu przejmie on między in. wszystkie dotychczasowe agendy funduszu kultury narodowej.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt ustawy **o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Projekt** przewiduje rozszerzenie środków kontroli i nadzoru władz nad obrotem działkami, powstałymi z parcelacyj, nad obciążeniem takich działek i sposobem władania nimi, w celu ograniczenia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstwa i nieracjonalnych często obciążeń.

Rada ministrów na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych będzie mogła w drodze rozporządzenia zawieszać całkowicie lub częściowo działania ustawy w stosunku do poszczególnych województw i powiatów oraz poszczególnych kategoryj gospodarstw.

Z kolei rada ministrów przyjęła PROJEKT NOWELI DO ROZPORZĄDZENIA R. P. Z CZERWCA 1927 R. O OCHRONIE LASÓW nie stanowiących własności państwa oraz projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z października 1933 o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Ten ostatni projekt przewiduje, że powołanie komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu, który nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu, następuje nie na mocy uchwały rady ministrów, jak to było dotychczas, lecz na podstawie zarządzenia ministra Op Sp.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła zarządzenie o nadaniu statutu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi oraz uchwaliła statut Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

UDELIKATNIA i WYBIELA RĘCE KREM PRAŁATÓW PERFECTION

ELEKTRIT
RADIO

Orłem wśród aparatów radiowych
jest znakomita superheterodyna
GLORIA - ELEKTRIT
7 lamp. Oktoda-duodioda. Antifading. Siedem obwodów. Cztery zakresy fal. Wielki głośnik dynamiczny. Regulacja siły, modulacja tonu. Urządzenie gramofonowe. Filtr lokalny. Ciche strojenie optyczne.
Uwaga. Crack-killer — lampowy tłumik, niwelator trzasków.
DO NABYCIA W RADIOSKŁ. W CAŁYM KRAJU

Pierwszy od 200 lat

Międzynarodowy Kongres Teologii Prawosławnej

ATENY (Pat). W niedzielę, w obecności metropolity ateńskiego przedstawicieli patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, patriarchów aleksandryjskiego, jerozolimskiego i innych wybitnych przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego w Małej Azji, król Jerzy otworzył pierwszy międzynarodowy kongres teologii prawosławnej.

W obradach biorą udział reprezentanci cerkwi autokefalicznych Grecji, Bułgarii, Jugosławii, Polski, Rumunii, wydziałów teologicznych uniwersytetów w tych państwach oraz prawosławnego fakultetu uniwersytetu paryskiego. w ilości blisko 5 osób.

Z Warszawy przybyli: archimandryta Baudekas, prof. Arseniew, przedstawiciele patriarchy Dnoizego oraz wydz. teolog. uniw. J. Piłsudskiego.

Kongres pierwszy tego radzaju od 200 lat, stanowi próbę odrodzenia kościoła prawosławnego. oraz organizacji teologii prawosławnej.

Na uroczystości otwarcia kongresu obecny był również p. R. P. w Atenach Schwarzburg-Guenther.

Obrady kongresu potrwają 5 dni.

—oOo—

Adwokat Stanisław Bagiński

dziekanem Wileńskiej Rady Adwokackiej

W dniu 30 bm. w godz. wieczornych we własnym lokalu odbyło się zebranie Wileńskiej Rady Adwokackiej, na którym dokonano wyboru prezydium Rady.

Dziekanem Rady został wybrany adw. Stanisław Bagiński, wicedziekanem — adw. Wincenty Łuczyński, sekretarzem — adw. Stanisław Krajowski — Kukiel, skarbnikiem — adw. Leon Kacnelson.

Nowowybrany dziekan Wileńskiej Rady Adwokackiej p. Stanisław Bagiński jest kierownikiem Wydziału Prawnego i naczelnym radcą prawnym Zarządu m. Wilna.

—oOo—

Walki w Madrycie wzmagają się

SEWILLA (Pat). Radiostacja powstańcza donosi: Depesza głównej kwatery oświadcza, że dzień wczorajszy był dniem zwycięstwa. Oddział, znajdujący się na prawym skrzydle armii gen. Varela, zaatakował przeciwnika, który pomimo oporu, został pobity na głowę, pozostawiając 600 zabitych, wielu rannych, 450 karabinów i liczną zdobycz.

Punkty strategiczne, zdobyte na skutek tego zwycięstwa, ułatwią ogólną ofenzywę wojsk narodowych.

Podczas natarcia oddział międzynarodowy zaatakował prawe skrzydło armii gen. Varela, lecz został odparty ogniem artyleryjskim. Wojska narodowe zdobyły 6-piętrowy dom, potężnie ufortyfikowany przez obrońców. W dzielnicy Casa del Campo oddział, składający się wyłącznie z Rosjan, usiłował atakować, lecz został zmuszony do ucieczki.

Radiostacja w Sewilli donosi poza tym o rezultatach ostatniego bombardowania portów. W Maladze zniszczono jeden statek, w Kartagenie zatopiono trzy statki sowieckie, które właśnie wyładowywały materiał wojenny, w Alicante zniszczono szereg ważnych objektów, w m. Andujar (prowincja Jean) zniszczono na lotnisku 5 samolotów.

TALAVERA (Pat). Korespondent Havasa donosi, iż armia gen. Mola posunęła się wczoraj o cztery kilometry w kierunku drogi do la Coruna.

Natarcie, które zaczęło się na południe od Casa del Campo w kierunku wsi Boadillo odległej o 10 km. od Madrytu doprowadziło do zajęcia sanatorium Bella Vista, Cosa de Los Molinos i wyniosłości dominującej nad wsią Humera.

Wojska rządowe cofnęły się, zatrzymując się w pobliżu wioski Aravoca odległej o 7 km. na północny zachód od Madrytu. aMnewr dokonany przez powstańców pozwala na posunięcie się w kierunku skrzyżowania się dróg prowadzących do La Coruna i Escuriana.

Kulturalne bogactwa ewakuowane są z Madrytu

HENDAYE (Pat). W dwóch opancerzonych autobusach wywieziono z Madrytu do Walencji cenne archiwa naukowe i literackie.

Jednocześnie z polecenia rządu opuściła stolicę i udała się do Walencji grupa zbliżonych politycznie do rządu uczonych, artystów i literatów.

Aresztowanie siostry gen. Franco

HENDAYE (Pat). Z Barcelony donoszą: W Walencji aresztowano stryjeczną siostrę gen. Franco panią Conche Franco.

2 000 komunistów z Francji przybyło do Barcelony

HENDAYE, (PAT). — **Około dwóch tysięcy komunistów francuskich przybyło do Barcelony defilując przez miasto przy dźwiękach „międzynarodówki".**

Eden o umowie niemiecko-japońskiej

LONDYN (Pat). W odpowiedzi na zapytanie w izbie gmin min. Eden zaznaczył, że tekst układu niemiecko — japońskiego był zakomunikowany rządowi angielskiemu na krótko przed wręczeniem go ambasadorom W. Brytanii w Berlina i Tokio. Przy tej okazji niemiecki minister spraw zagranicznych zapewnił ambasadora brytyjskiego, że nie jest to w żadnym wypadku sojusz wojskowy pomiędzy Niemcami i Japonią, zaś japoński minister spr. zagr. oświadczył, że nie ma żadnego tajnego układu.

Nie ma żadnych wiadomości, jakoby Włochy miały zawrzeć analogiczny układ z Japonią. Co do stanowiska rządu brytyjskiego, to rząd brytyjski odnosi się wyraźnie negatywnie do wszelkiej tendencji, zmierzającej do podziału świata na dwa obozy, zwłaszcza na tle ideologicznym. Polityka rządu brytyjskiego nadal polega na popieraniu w miarę wszelkich możliwości przyjaźnych stosunków pomiędzy wszystkimi narodami.

Mufti dr. Szynkiewicz w Indiach

BOMBAJ (Pat). Przybył tu wielki mufti gminy muzułmańskiej w Polsce dr. Jakób Szynkiewicz. Na przyjęciu, wydanym na jego cześć przez konsula Rzeczypospolitej Banasińskiego, dr. Szynkiewicz wygłosił przemówienie, w którym przedstawił położenie polskich mahometan, podkreślając niezwykle przyjazny do nich stosunek rządu polskiego. Dr. Szynkiewicz jest niezwykle gościnnie i serdecznie podejmowany przez tutejszych mahometan.

Polska wyprawa andyjska w Buenos Aires

BUENOS AIRES (Pat). Przybycie polskiej wyprawy wysokogórskiej do Buenos Aires powitane zostało przez prasę argentyńską nader serdecznie. Dwa najpoważniejsze dzienniki miejscowe „La Prensa" i „La Nacion" kilkakrotnie zamieszczały wzmianki o naszej wyprawie, przypominając sukcesy pierwszej polskiej ekspedycji w Andy w r. 1934. Nie tylko prasa argentyńska interesuje się żywo śmiałymi planami naszych „andystów". Również bowiem dzienniki brazylijskie z Rio de Janeiro i Parany zamieściły wywiady z członkami wyprawy liczne informacje i wzmianki, podając przebieg przygotowań.

W najbliższych dniach Touring — Club argentyński łącznie z niedawno założonym polsko-argentyńskim instytutem kulturalnym organizują pokaz filmu, nakręconego przez naszą wyprawę andyjską z 1934 r.

Członkowie wyprawy przeprowadzają obecnie studia w Argentyńskim instytucie geograficznym, po zakończeniu których w porozumieniu z Instytutem Meteorologicznym i Wojskowym Instytutem Geograficznym ustalą szczegółową trasę wyprawy.

Termin wyjazdu wyprawy nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Konieczne są bowiem wyczerpujące studia wstępne, gdyż — jak wiadomo — wyprawa nasza ma zamiar udać się m. in. w zupełnie niezbadane części Andów.

•

Członkowie wyprawy wzięli udział w obchodach święta niepodległości, organizowanych w dn. 14 i 15 ub. mies. przez największe stowarzyszenia polskie w Argentynie „Ognisko Polskie", witani gorąco przez Polonię miejscową, u której cieszą się dużą popularnością.

JAPONIA NA ARENIE POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Przeciwko komunizmowi czy przeciwko Sowietom? — Nie sojusz wojskowy a porozumienie. — Czy Japonia chce wojny? Pryzmat widzenia Polski

Japonia wypłynęła ostatnio na arenę polityki międzynarodowej. Zawarte w ciągu ostatnich dni porozumienie japońsko-niemieckie kieruje swe ostrze przeciw komunizmowi. Obecnie toczą się także pertraktacje Japonii z Włochami. W ten sposób Japonia może stać się rzecznikiem poważnego bloku politycznego.

Pomyślność jednak obrad włosko-japońskich stoi pod wielkim znakiem zapytania. Pakt bowiem japońsko-niemiecki oprócz odpowiadającego Włochom celu zwalczania komunizmu, posiada i inne znaczenie: może być użyty i do innych posunięć politycznych, do których niekoniecznie chciałby doszlusować Mussolini.

Zresztą samo porozumienie japońsko-niemieckie nie jest jeszcze kwestią dostatecznie jasną i w rozmaity sposób jest komentowane.

Ciekawe na ten temat uwagi zamieszcza Bogusław Miedziński w „Gazecie Polskiej":

Pozostaje natomiast aktualną kwestia, czy układ o zwalczaniu akcji Kominternu, podpisany w Berlinie dnia 25 listopada przez przedstawicieli Cesarstwa Japońskiego i Trzeciej Rzeszy, jest układem antykomunistycznym, czy ma charakter sojuszu dwóch państw skierowanego ostrzem przeciwko przeciwko państwu trzeciemu, czy też jest porozumieniem obronnym wobec interwencji w wewnętrzne stosunki kontrahentów — agentury obcej zwanej Kominternem, a cieszącej się niewątpliwie moralnym i materialnym poparciem państwa trzeciego.

Dla polityki polskiej toczącą się obecnie dyskusja nad charakterem porozumienia japońsko-niemieckiego ma znaczenie raczej teoretyczne: albowiem w obu wypadkach nie może być mowy o udziale Polski w tego rodzaju układach. Jeślibyśmy mieli do czynienia z blokiem japońsko-niemieckim przeciwko Rosji Sowieck. lub jakiemukolwiek państwu trzeciemu — przyjęta i obowiązująca zasada polityki polskiej opowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju „blokom i kontrblokom". I to decyduje.

P. Miedziński wyraża pogląd, że ostatni pakt japońsko-niemiecki nie jest sojuszem, ale raczej porozumieniem i to nie przeciw Sowietom, jako państwu, lecz przeciw kominternowi.

Że ZSSR. traktuje go, jako „sprzysiężenie" przeciw Zw. Radzieckiemu — zawdzięczać należy przede wszystkim własnej sowieckiej polityce, która prawie zawsze była „dwulicowa".

Tu dodam od siebie, że mimo zawarcia paktów nieagresji z poszczególnymi państwami, komintern w dalszym ciągu działał na ich terenach.

P. Miedziński w zakończeniu swego artykułu pisze:

Te właśnie swoiste metody dyplomacji sowieckiej zarysowują może wspólne podłoże zarówno dla porozumienia włosko-niemieckiego jak japońsko-niemieckiego. Obu tych faktów nie możemy zaliczyć do powodzeń sowieckiej polityki zagranicznej, mimo, że akurat w tym czasie zawisło na piersi komisarza Litwinowa najwyższe sowieckie odznaczenie — order Lenina.

Stare przysłowie mówi, że każda rzecz ma swoje dobre i złe strony. Tak jest i z ową polityką na dwie ręce. Przez czas pewien może ona być bardzo dogodna, może dawać znaczną premię w stosunku do kontrahentów. Ale też może w końcu doprowadzić do tego, że partnerzy zaczną wstawać od wspólnego stołu, dziękując pięknie za dalszą grę, o ile „dwuręczny" gracz nie zrzeknie się „dodatkowej szansy".

„Kurjer Polski" podkreśla różnice zdań o porozumieniu japońsko-niemieckim. Utrzymuje on, że Japonia i Niemcy mogą z powodzeniem zwalczać komunizm u siebie i że nie potrzebna jest pod tym względem wspólna akcja. Pakt więc japońsko-niemiecki miałby inne zadanie:

Także i u nas zdania są w tej sprawie dość podzielone. Po jednej stronie naszego frontu publicznego twierdzą, iż pakt ten jest wyłącznie pokrywką dla czysto imperialistycznych celów Niemiec i Japonii i że tym samym zwraca się, a przynajmniej zwracać się może wyraźnie przeciw Moskwie — po drugiej z niemniejszą stanowczością utrzymują, iż pakt ten jest jedynie walką wypowiedzianą komunizmowi i że nie należy doszukiwać się w nim nic ponad to, do czego przyznają się sami autorzy paktu.

Trudno zaiste się zgodzić z tą interpretacją.

Trudno się na nią zgodzić przede wszystkim dlatego, iż dla zwalczania komunizmu ani Niemcom nie jest potrzebna Japonia, ani Japonii Niemcy. Oba te państwa dały dowód iż umieją zwalczać go same. Zwłaszcza obecny rząd Rzeszy, który przyszedł przecież do władzy pod hasłem zwalczania komunizmu, nie potrzebuje Japonii aby tę walkę przeprowadzić. A przecież walka z komunizmem jest przede wszystkim sprawą wewnętrzną zainteresowanych państw. Trudno sobie np. wyobrazić, żeby Japonia z Niemcami miały zwalczać komunizm we Francji lub w Polsce. Raczej należy przypuszczać to, co przy ocenie paktu japońsko-niemieckiego narzuca się samo przez się, iż pakt ten stać się ma w rękach Japonii i Niemiec narzędziem politycznym bardzo wygodnym, przy pomocy którego załatwić będzie można cały szereg spraw bardzo ważnych, a niekoniecznie związanych ze zwalczaniem komunizmu.

W tych warunkach jest rzeczą bodaj najważniejszą to, cośmy od pierwszej chwili w związku z tą sprawą podkreślali: fakt, iż Włosi wbrew nadziejom Berlina do paktu nie przystąpiły i że w Londynie zrobił on jak najgorsze wrażenie.

Czy Japonia chce wojny? Na to pytanie daje odpowiedź Aleksander Janta-Połczyński w „Dzienniku Poznańskim". Uważa on, że incydentów na Dalekim Wschodzie nie należy traktować zbyt poważnie. Stały się one niejako chlebem codziennym, nie mają jednak zasadniczego znaczenia.

Sowiety są nastawione podejrzanie i wrogo wobec Japonii w pierwszym rzędzie z tego względu, że ta ostatnia ociąga się i milczy w sprawie zaproponowanego jej przez ZSSR. podpisania paktu o wzajemnej nieagresji.

P. Aleksander Janta-Połczyński tłumaczy to wewnętrzną sytuacją i polityką Japonii:

Tymczasem jednak podpisanie paktu o nieagresji z Rosją wywołaby wewnątrz kraju niepożądany skutek w postaci świadomości, że się Japonia ma prawo uważać za kraj już odtąd bezpieczny. Fakt ten niewątpliwie stworzyłby w opinii publicznej grunt do rozumowania, że rozbudowa obrony jest rzeczą zbędną i w tym kierunku także czynniki polityczne, niezależnie od wojska, działałyby z pewnością na rząd. A w trzeźwej opinii kół wojskowych rozwój obrony postępować musi niezależnie od paktów i umów. Nigdzie zresztą pakt o nieagresji nie spowodował rozbrojenia. I oto nie czego innego, a właśnie fałszywej interpretacji tego kroku wewnątrz kraju obawiały się czynniki wojskowe zwłaszcza, odpowiedzialne za bezpieczeństwo Japonii.

Być może najbliższe dnie wyklarują ostatecznie faktyczne zamiary i posunięcia międzynarodowe dalekiej Japonii.

Tuw.

Podpisanie konwencji między Polską i Rumunią



Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania przez ministra Spraw Zagranicznych Rumunii p. Wiktora Antonescu i polskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka, w dniu 27 listopada w godzinach popołudniowych w sali Zegarowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, protokułu w sprawie delimitacji granicy polsko-rumuńskiej, oraz konwencji o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Rumunią.

CHLORAMI

Do czego służy ortografia

W trosce o jutro

Zdaje się, iż reforma pisowni polskiej osiągnęła u nas niemal taki sam rozgłos i wywołała taką samą dyskusję jak nasze sławne sukcesy na Olimpiadzie berlińskiej. Trudno bowiem nie zauważyć, iż w pewnym momencie staliśmy się analfabetami. Z drżeniem serca spoglądaliśmy na stosy nowo wydrukowanych podręczników ortograficznych. Ci, którzy latem odkładali na później wgłębienie się w tajniki nowych przepisów zostali przynagleni do tego okólnikami. Rozpoczęła się gorączkowa praca. Nauczycielstwo, prawdziwy kozioł ofiarny, musiało sobie zatruwać ostatnie dni wakacyj nudną lekturą, w urzędach zamiast porannego czytania gazet toczono zawiłe dyskusje na temat nowej pisowni. Pierwszy raz naród zjednoczył się we wspólnym wysiłku.

Przypuszczam, iż każdy kto zetknął się z nowymi przepisami, odczuł odrazu całą **niepotrzebność** reformy. Składają się na to dwa powody: po pierwsze stara pisownia nie przedstawiała znów tak niepokonanych trudności, żeby ich rozwikłanie stanowiło palącą potrzebę. Po drugie: nowa ortografia nie przyniosła tych oczekiwanych uproszczeń. Stare powikłania, już usystematyzowane i przyswojone — zastąpiła nowymi dziwacznymi często przepisami. Łatwo uświadomimy sobie cały nonsens tego zabiegu, jeśli uciekniemy się do porównania. W Polsce ruch kołowy odbywa się prawą stroną. System ten niewątpliwie przedstawia pewne niewygody. Wyobraźmy teraz, że jakaś obdarzona autorytetem instytucja pragnie poprawić sytuację i w wyniku długich rozważań postanawia zalecić wprowadzenie ruchu lewą stroną zamiast prawą. Oczywista iż trudności pozostaną nadal te same i taka uchwała okaże się niepraktyczna.

Zwolennicy reformy lubią często powoływać się na przykłady innych narodów, zwłaszcza na Rosję i Czechosłowację. Jest to argument bardzo bałamutny. W Rosji reformy pisowni domagali się wszyscy, istniało podwójne użycie — w drukach i papierach urzędowych używano pisowni innej, niż w życiu codziennym. Przygotowana przez Cesarską Akademię Nauk, a wprowadzona przez bolszewików nowa pisownia była etapem naturalnego rozwoju doskonale pomyślanego alfabetu. Usunięto jedną zbyteczną literę (twardy znak), t. zw. jat', wymawiane tak samo, jak „je" — zostało przez nie zastąpione, wprowadzono jeden znak dla „i". Było to więc prawdziwe i zdrowe uproszczenie, żadnych rewolucyjnych reform. Było to około roku 1918. Warto pamiętać, że poprzednia reforma pisowni była dokonana za Piotra Wielkiego. Podobnie ostatnia sławna pisownia czeska została wprowadzona około roku 1848 i odtąd przetrwała do dziś dnia bez zmian.

W ciągu tych samych dwustu lat, w których w Anglii, Hiszpanii, we Włoszech, Francji, Rosji, Czechach i wielu innych krajach dokonano po jednej zmianie pisowni, Polska przeżyła osiem radykalnych reform ortograficznych. Jedyny bodaj kraj na świecie, który dotrzymuje nam w tym kroku—to Bułgaria, gdzie dokonano trzech zmian zasad pisowni.

Powyższe zestawienie jest bardzo wymowne. Świadczy o tym, jak jesteśmy lekkomyślni i jak bez żadnego zastanowienia niszczymy ogromny wysiłek tysiąca ludzi którzy już wyuczyli się zasad pisowni.

Przyjrzyjmy się pokrótce smutnym dziejom polskiej ortografii. Po przyjęciu chrześcijaństwa zaczęto zapisywać polskie wyrazy (nazwy miejscowości) alfabetem łacińskim, najmniej dostosowanym do naszych potrzeb. Trzeba było blisko pięćdziesiąt polskich dźwięków wyrazić za pomocą 24 liter łacińskich. Trzeba przyznać, że po pewnym czasie trudności zostały z małymi wyjątkami szczęśliwie rozwiązane. Wprowadzenie druku zmusiło do ustalenia zasad pisowni. Przez trzy wieki XVI, XVII i XVIII polegano w tych sprawach na tradycji, przepisy ortografii polskiej umieszczano na końcu podręczników łacińskich (np. Alwara, Ursyna, Piotrowskiego i innych).

Pierwsze systematyczne przedstawienie zasad pisowni znajdujemy w wydanej w r. 1778 gramatyce polskiej Onufrego Kopczyńskiego. Odtąd zaczyna się prawdziwa orgia ortograficzna. Wszystkie kwestie do dziś dnia sporne i raz po raz reformowane wówczas właśnie zostały uświadomione. Przede wszystkim rozgorzała walka o użycie litery **j**. Do w. XVIII obywano się u nas wogóle bez tej litery, zastępując ją przez **i** oraz **y** (iayko = jajko, iuż, woyna = wojna i t. d.). Przed samogłoskami pisano — i, przed spółgłoskami — y. Kopczyński proponuje wprowadzenie nowej litery j w wyrazach takich, jak: wjazd, zjazd, zjeść (zamiast: wiazd, ziazd, zieść). Co się tyczy drugiej kwestii spornej użycia narzędnika l. poj. i mnogiej przymiotników, Kopczyński uznawał użycie panujące do ostatnich miesięcy w nowej Polsce: jeśli w mianowniku dobry chłopiec — dobrzy chłopcy, to w narzędniku: dobrym, dobrymi. Dobre dziecko, dobre kobiety — więc: dobrem, dobremi. Zasadę tę, znaną zresztą jeszcze za

Ze świata filmu

Zawiedzione marzenia i sława

Młoda aktorka Paramountu, Dorothy Lamour, która dotychczas była jedną z gwiazd amerykańskiego radia, przeżyła ostatnio wielki zawód, który jednak, jak się w praktyce okazało był pierwszym stopniem do jej rosnącej sławy. Gra ona rolę główną w filmie Paramountu „Królowa dżungli" i właśnie ta rola była wielkim dla niej rozczarowaniem. Zawsze wyobrażała sobie, że życie w Hollywood jest dla niej pasmem przyjemności i pragnęła hollywoodskiej kariery, o jakiej czytuje się w romansach. Marzyła o pięknych sukniach, nocnych lokalach i asyście młodych amantów. Tymczasem natychmiast po przyjeździe do Hollywood otrzymała rolę w filmie „dżunglowym". Wysłano ją na zdjęcia plenerowe do Santa Monica, skąd wyprawa, złożona z artystów i 150 osób wydziału technicznego udała się w góry, odległe o 2 mile od najbliższej szosy. Rozczarowana Dorothy w namiocie swoim nie miała nawet telefonu, a faktyczne kostiumy ograniczyły się do jednego sarongu. Po premierze filmu okazało się jednak, że producenci Paramountu nie pomylili się powierzając jej tę rolę i, że właśnie ten jeden skromny sarong wspaniałej podkreśla jej znakomite warunki zewnętrzne, niż najwymyślniejsze modne suknie. Premiera ta stała się osobistym triumfem Dorothy i dziś nie żałuje ona bynajmniej trudów, jakie poniosła w ciężkich warunkach pracy przy nakręcaniu „Królowej dżungli".

Operetki autora „Gejszy" na ekranie

Firma Paramountu pertraktuje ze spadkobiercami praw do operetki Gilberta i Sullivana, których przedstawiciele William Morris jr. i Harry Foster bawią obecnie w Hollywood. Pertraktacje te są już w toku od szeregu tygodni i znajdują się na jak najlepszej dla Paramountu drodze. Natychmiast po zawarciu odpowiedniego układu firma Paramountu przystąpi do realizacji dwu najsłynniejszych operetek autorów „Gejszy" — Mikado i Piraci. Obie te operetki cieszyły się wielkim powodzeniem na całym świecie i firma Paramountu zamierza nie szczędzić funduszów na realizację, by pięknej i popularnej muzyce Gilberta i Sullivana dać godną oprawę filmową.

Polskie gwiazdy filmowe za oceanem



Zdjęcie nasze przedstawia p. Lydię Roberti, Warszawiankę, polską gwiazdę filmową w Stanach Zjednoczonych. Miss Roberti, która jest zapaloną miłośniczką gry w tennisa występuje w najnowszym filmie amerykańskim „Champagne Waltz".

czasów Kochanowskiego (w ankiecie ortograficznej Januszowskiego, który zebrał wypowiedzi na ten temat Kochanowskiego, Orzechowskiego, Górnickiego i innych) Kopczyński przedstawił bardzo niezdarnie.

Około r. 1815 Feliński, autor „Barbary Radziwiłłówny", proponuje wogóle wprowadzenie j do wszelkich wyrazów, tak, jak to pisaliśmy do niedawna. Jednocześnie Brodziński zaproponował wprowadzenie we wszystkich przymiotnikach jednostajnej końcówki — em, emi. Oba te projekty wywołały dyskusję bardzo gorszącą i zebrana ad hoc Deputacja ortograficzna w r. 1830 potępiła je definitywnie. Atoli po czterdziestu mniej więcej latach oba projekty zostały w praktyce niemal powszechnie przyjęte.

Następne Komisje ortograficzne prześcigały się w zmianach użycia j, i końcówek przymiotnikowych. Chociaż j ogólnie przyjęto, to były pewne wypadki gdzie niewiadomo było jak pisać. I tak pisano: Dania (kraj), Azya, harmonia. Potem w 1904 r.: Danija, Azyja, harmonija, niektórzy zaś Azja, Danja, harmonja, inni znów (1910 r.): Azia, harmonia i t. d. do roku bieżącego. Specjalny problem stanowiło użycie 2 przyp. l. mnogiej (dopełniacza). Czy wyraz: harmonii jest użyty w liczbie pojedyńczej czy mnogiej. Zwłaszcza dla matematyków jest ważne odróżnienie jednej funkcji od wielu. Z myślą o tej trudności Komisja Ortograficzna w 1918 r. uchwaliła używanie dla 2 p. l. mn. końcówki — ij, —yj. A więc: funkcyj, pretensyj, harmonij. Wysuwano długi czas zarzut, że nikt tak nie mówi. Tymczasem wszystkie pokolenia, które pokończyły szkoły między 1920—1935 już nietylko tak piszą, ale i wymawiają. Tymczasem nowe przepisy r. 1936 pozwalają tu i na jedno i na drugie. W ten sposób praca przystosowania się do pisowni z takim mozołem przez piętnaście lat wykonywana została zmarnowana jednym pociągnięciem pióra.

Już to nie mamy szczęścia do reform ortograficznych. Przesuwamy kamienie z miejsca na miejsce i wciąż o nie się potykamy. Czyż nie lepiej zostawić je w spokoju, jeśli nie można ich radykalnie usunąć?

Pytał ktoś, co będzie w Polsce za lat pięćdziesiąt. Odpowiedziano złośliwie: co roku zbudujemy 3 szkoły powszechne, ponadto będziemy mieli 5 nowych szkół zawodowych i cztery kolejne reformy ortograficzne.

Piszę ten artykuł nie dla zwalczania reformy obecnej, która już stała się faktem. Ale myślę o przyszłości — jak to będzie, gdy znowu nauczymy się pisać?

erna.

VITTORIO MUSSOLINI



Najstarszy syn Duce, otrzymał wreszcie zezwolenie ojca na poświęcenie się filmowi. Ma on wkrótce objąć przodujące stanowisko w przemyśle filmowym Włoch.

Gladys Swarthout śpiewa w pięciu językach

Gladys Swarthout śpiewać będzie w pięciu wersjach filmu „Szampański walc", a mianowicie w angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim i hiszpańskim. Rzadko się zdarza, by jeden film nakręcany był w Hollywood w tylu językach, jednak „Szampański walc" stanowić będzie specjalną atrakcję w związku z jubileuszem Adolpha Zukora, przypadającym na styczeń 1937 roku. Paramount nie szczędzi kosztów i starań, aby obraz wypadł jak najwspanialej.

Albert Lewin w Paramouncie

Albert Lewin, który jak wiadomo, od szeregu lat był najbliższym współpracownikiem Irvinga Thalberga, zrezygnował ze swego stanowiska w firmie Metro. W pierwszych dniach br. Lewin opuści Hollywood w drodze do Europy, gdzie zabawi szereg tygodni. Po powrocie do Ameryki Albert Lewin obejmie stanowisko w wydziale produkcji Paramountu.

Rutynowany NAUCZYCIEL **MUZYKI**
udziela lekcyj **GRY NA FORTEPJANIE**
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Echa radiowe

ODCZYT PROF. STANIEWICZA.

Z odczytów ubiegłego tygodnia wyróżnia się dodatnio i radiofonicznie i treściowo odczyt prof. Staniewicza. Bardzo ładnie mówiony z siłą i wiarą. Teza główna — rolnik wileński idzie na przód zawdzięczając to własnym siłom. Prelegent przytoczył cały szereg cyfr świadczący, że pomimo kryzysu rolnictwo obu województw wileńskiego i nowogródzkiego poczyniło znaczne postępy. Apelem do tworzenia przetwórczego przemysłu rolniczego i chłodni zakończył ten niewątpliwie interesujący odczyt. Plany te powinna realizować zdaniem prelegenta młoda generacja. Generał Żeligowski wskazał nam drogi, którymi kroczyć należy.

AUDYCJE I POGADANKI.

Rozmowa z klasą przed mikrofonem była próbą — trzeba przyznać niezupełnie udaną. Dzieci nie wiedziały, że mówią przed mikrofonem. Nie znaczy to jednak, że miały coś do powiedzenia. Te które mówiły miały zdaje się wielką ochotę zastąpić lekcje przez mikrofon. Dwie audycje St. Wasylewskiego z Poznania zwłaszcza ostatnia (Abecadło panieńskie) były miłe i dobrze wykonane, tylko nieco za długie. Staroświeckie teksty są zawsze nieco nużące, o tym trzeba pamiętać.

Z odczytem warszawskim, podkreślić należy nader ciekawy odczyt red. Bersona o Kominternie.

HUMOR.

Syrena ubiegła dość ordynarna, mogła zaspokoić gusta mniej wybrednych słuchaczy. Tytuł niewłaściwy. Raczej należało by zatytułować „chamstwo przez telefon". Za to 106-ta fala lwowska znakomita. Tym razem poświęcono ją Andrzejkom. Szczepcio i Tońcio mają kłopoty z wróżbitą, w końcu jednak lilia wylana z wosku godzi obu przyjaciół. Tymczasem i pp. Aprikosenkranz i Untenbaum leją do miednicą „świeżą wodę wytoczoną wprost z mów dyplomatycznych". Potem następuje gorący spór co się wylało z wosku, pociąg, świnia czy mapa Europy. Jeżeli pociąg, to z jakiego „Titulesco wylał się nam pociąg z Rumunesco?" Jak zwykle doskonałe dowcipy polityczne urozmaicają lanie wosku.

Szkoda tylko, że fala jest taka krótka. **Ił.**

Złoto i srebro w morzu

Złoto, srebro znajduje się w głębiach ziemi, jak stwierdziły jednak badania uczonych, znajdują się oba te szlachetne matale i w wodzie morskiej. Znajdują się one, oczywiście w stanie kombinacji chemicznej i aby otrzymać w postaci metalu należałoby przeprowadzić skomplikowane operacje.

Powierzchnia oceanów i mórz na kuli ziemskiej wynosi 375 milionów km. kw., zawartość zaś — 11 miliardów 312 milionów km. sześć. W tej masie wód znajduje się przede wszystkim roztopiona sól w ilości około 47 bilionów ton, z tej ilości ok. 36 bilionów to sól kuchenna, po zostałe 11—12 bilionów różne sole mineralne. Soli jest więc w wodzie morskiej pod dostatkiem. Złota natomiast, jak wyliczono, znajduje się w jednym litrze wody 0,0002 miligramy, ale w ogólnej masie wód morskich jest złota około 26 milionów ton. Znaczy to, iż w morzu znajduje się 90.000 razy więcej złota, niż wynosi jego roczne wydobycie z kopalń na całym świecie.

Srebra zawiera morze jeszcze więcej niż złota, bo w litrze wody jest go 0,01 miligramów, ogółem zaś w morzach około 13 miliardów ton. Oprócz złota i srebra zawiera woda morska też żelazo i mangan.

Wydobycie jednak złota i srebra z wody morskiej jest praktycznie nierozwiązalne, jak dotąd przynajmniej. Aby otrzymać kilogram złota należałoby przerobić 50 milionów metrów sześciennych wody morskiej, koszty zaś takiej operacji wynosiłyby znacznie więcej, niż wynosi wartość kilograma złota. Or.

Ludność Japonii wzrosła o 1.000.000 mieszkańców w ciągu roku

Według obliczeń japońskiego biura statystycznego, zebranych na dzień 1 października rb. ludność Japonii wzrosła w ciągu okresu rocznego o przeszło 1 milion mieszkańców. Obecna cyfra ludności Japonii wynosi zatem około 70.150.000 osób, z czego prawie jedna trzecia skupiona jest w miastach. Samo Tokio liczy przeszło 6 milionów mieszkańców.

Jak wykazały wspomniane raporty statystyczne, ilość mężczyzn przewyższa ilość kobiet o 190.000. Szybki przyrost ludności w Japonii jest, jak wiadomo, jednym z naczelnych dążeń rządu japońskiego.

Książęta tureccy w potrzebie

Około 50 książąt i księżniczek tureckich, należących do rodziny bliższej i dalszej byłej dynastii, którzy musieli po proklamowaniu republiki opuścić Turcję, wystosowało obecnie zbiorową prośbę do Kemala Atatürka o przyznanie im pensji, gdyż po konfiskacie dawnych dóbr i majątków dynastycznych nie mają z czego żyć. Większa część książąt przebywa w rozmaitych krajach Europy, zdobywając środki utrzymania pracą zarobkową w różnych dziedzinach. Musi im się jednak niezbyt dobrze powodzić, jeśli odwołując się do pomocy ze strony rządu, który relegował ich z kraju, gdzie dawniej panowali.

„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA"
„HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 15
Poleca: KALENDARZE na r. 1937, OZDOBY CHOINKOWE

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— PORT RYBACKI W WIELKIEJ WSI. Pod względem obszaru, budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi będzie po Gdyni drugim portem naszego wybrzeża, gdyż powierzchnia jego wodna wynosić będzie 14.5 ha. Najmniejszym natomiast portem jest przystań pucka: 0,25 ha. Głębokość portu w Wielkiej Wsi wahać się będzie od 3.0 do 5.5 m.

LITWA

— O WYMIANIE WIĘŹNIÓW Z SOWIETAMI. Prasa kowieńska podaje, że kilku wybitnych obywateli litewskich poczyniło kroki w sprawie zainicjowania powtórnej wymiany więźniów między ZSSR. i Litwą. W Rosji więzionych jest obecnie 2 księży i kilka osób świeckich — Litwinów.

— DRUGA SPRAWA SĄDOWA Z POWODU DZIKÓW. W okolicach Mereeza w bież. roku dziki poczyniły wielkie spustoszenia. Początkowo rolnicy walczyli z nimi kopiąc doły, do których dziki wpadały. Administracja leśna zabroniła jednak rolnikom łapać dziki.

Obecnie rolnicy trzech wiosek w pobliżu Mereeza wytoczyli Departamentowi Leśnemu sprawę, żądając odszkodowania za poczynione przez dziki szkody.

W podobnej sprawie sąd w Szawlach wydał wyrok przychylny dla rolników.

— CHRZEST ŻYDÓW. W tych dniach w katedrze poniewieskiej przyjęło chrzest dwóch Żydów. Jest to już nie pierwszy tego rodzaju wypadek w Poniewieżu.

— W LITWIE ZAŁOŻONO TOWARZYSTWO ŻEGLUGOWE pn. „Baltijos Llojdas". Akcje towarzystwa w ilości 20 tysięcy sztuk, wartości 2 milj. litów zakupiły w 90 proc. państwowe organizacje gospodarcze, jak Maistas, Lietukis i Pienocentras. Towarzystwo ma na celu zakup i budowę własnych statków handlowych oraz troszczenie się o wszelkie zagadnienia, związane z żeglugą morską i rzeczną.

— OKRADZENIE POCZTY W KŁAJPEDZIE. Nieznani sprawcy wdarli się do poczty w Kłajpedzie i oddziału przesyłek zagranicznych gdzie zrabowali kasę z 200 l. Złodzieje usiłowali również włamać się do oddziału przesyłek pieniężnych, w którym spodziewali się znaleźć większy łup, lecz prawdopodobnie zostali spłoszeni. Do gmachu poczty złodzieje dostali się przez okno od podwórza, wyłamując w nim żelazny pręt.

— SPADEK SREBRNEJ MARKI NIEMIECKIEJ NA LITWIE. Z Kowna donoszą: Wobec wydanego przez Niemcy zakazu przywozu do Rzeszy srebrnych marek niemieckich, daje się na Litwie zauważyć poważny spadek marki srebrnej i bilonu niemieckiego. Srebrna marka niemiecka, która niedawno notowana była 2.40 lita, spadła obecnie do poziomu 1 lita.

ŁOTWA

— W SĄDZIE OKRĘGOWYM ROZPOCZĄŁ się wielki proces przeciwko 18 komunistom, oskarżonym o działalność antypańśtwową, w tym dwóch agitatorów komunistycznych zagranicznych, Widnera i Rozenthala, którzy przybyli do Łotwy za fałszywymi paszportami W procesie zeznaje 35 świadków i dwóch ekspertów. Proces potrwa około trzech dni.

— SĄD W RYDZE SKAZAŁ 18 OSÓB za działalność komunistyczną na kary od 1 do 7 lat więzienia.

ESTONJA

— WPROWADZENIE STERYLIZACJI. Rząd estoński wprowadził w życie ustawę o sterylizacji, która stosowana będzie do wszystkich chorych, nieuleczalnych i przestępców dziedzicznych.

— KONFERENCJA WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ W TARTU. Dn. 29 bm. w Tartu rozpoczęło się posiedzenie komitetu współpracy intelektualnej państw bałtyckich. Na posiedzeniu tym ma być ustalony język oficjalny państw bałtyckich. Ponieważ w Litwie i Łotwie pierwszym obowiązkowym językiem nie jest niemiecki, więc prawdopodobnie oficjalnym językiem będzie angielski lub francuski.

FINLANDJA

— GROŹBA POWSZECHNEGO STRAJKU MARYNARZY. W kołach gospodarczych liczą się z możliwością wybuchu powszechnego strajku marynarzy fińskich, domagających się podwyższenia płacy o 10% i wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Między związkiem zawodowym marynarzy, który reprezentuje tylko część marynarzy a Ministertswem Opieki Społecznej i związkiem armatorów toczą się pertraktacje w tej sprawie.

W Finlandii istnieją jedynie umowy roczne, zawierane od wypadku do wypadku między kierownictwem statków a armatorami, nie ma natomiast umowy zbiorowej, o którą też walczy obecnie związek zawodowy marynarzy.

Ulgi taryfowe dla Ziem Wschodnich nie są dostateczne

Dnia 28 listopada rb. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie posiedzenie Komisji Komunikacyjnej Izby z udziałem członków Międzyministerialnej Komisji Taryfowej, przedstawicieli Izb Rolniczej i Rzemieślniczej oraz zainteresowanych osób ze sfer przemysłowo-handlowych.

Posiedzenie poświęcone było zbadaniu skutków działania ulg taryfowo-kolejowych, udzielonych na początku roku bieżącego dla przewozów, w których uczestniczą Ziemie Wschodnie. Stwierdzony został dodatni wpływ tych ulg na miejscowe życie gospodarcze. Szczególnie dodatnią ich cechą jest to, że są nastawione na rozwój sił produkcyjnych miejscowej gospodarki, na jej uprzemysłowienie, taryfy bowiem sprzyjają zaopatrzeniu miejscowego przemysłu w surowiec, ułatwiają zbyt wyrobów produkcji miejscowej zarówno rolnej jak i przemysłowej, wreszcie nie faworyzują przywozu na teren Ziem Wschodnich tych artykułów, jakie gospodarka miejscowa wytwarza w dostatecznej ilości dla pokrycia miejscowej konsumcji.

Z ulg taryfowo-kolejowych dla Ziem Wschodnich najwięcej uwagi zwrócono na taryfę W.R. 1, która stanowi znaczne odciążenie przesyłek mniejszych, przewożonych po całym terenie Ziem Wschodnich.

Nie wszystkie jednak postulaty życia gospodarczego Ziem Wschodnich w odniesieniu do taryf kolejowych zostały spełnione. Szereg postulatów w tej dziedzinie czeka jeszcze na załatwienie. Zostały one zresztą przez uczestników konferencji wysunięte. Przede wszystkim zwrócono uwagę na konieczność rozszerzenia taryfy W.R. 1 na przewozy z terenu Z. Wschodnich do innych dzielnic oraz zagranicę. Przedstawiciele naszych ziem podkreślili, że wbrew postulatowi uprzemysłowienia gospodarki miejscowej, zostały obniżone taryfy na wywóz z terenu Z. Wschodnich surowca tartacznego, zaś podwyższone taryfy na wywóz materiału tartego przez Gdańsk. Podniesiono, że wprowadzona ostatnio taryfa zawozowa na zboże i mąkę dla młynów pracujących na eksport nie może być wykorzystana przez młyny wileńskie, a ustosunkowanie się taryf, na przewóz drewna opałowego i węgla jest takie, że forsuje zbytnio węgiel jako opał domowy, utrudniając tym samym zbyt opału miejscowego. Po za szeregiem postulatów dotyczących innych jeszcze gałęzi gospodarki miejscowej zwróciła konferencja uwagę na formalizm, uniemożliwiający w wielu wypadkach faktyczne korzystanie z przyznanych ulg. Em.

Własny gmach Wyższej Szkoły Dziennikarskiej

Odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44-a.

P. Prezydenta R. P. na uroczystości tej reprezentował podsekretarz stanu w Min. WR. OP. prof. J. Ujejski.

W poświęceniu nowowzniesionego gmachu WSD. wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządowych, liczni dziennikarze oraz absolwenci i słuchacze WSD.

Wygłosili przemówienia: J. E. ks. biskup A. Szlagowski, prezes zarządu tow. WSD., A. Dzieduszycki, prezes zarządu wydawców i czasopism F. Mrozowski, dyrektor W. S. D. Trzebiński i inni.

Mówcy podkreślali donosłe znaczenie dla WSD. posiadania własnego gmachu, w którym praca i nauka nad wychowaniem i wykształceniem młodych sił dziennikarskich będzie mogła się rozwijać w pełni oraz życzliwe ustosunkowanie się i pomoc władz państwowych i społeczeństwa dla poczynań towarzystwa WSD.





15.000 górników w bieda-szybach w Ameryce

NOWY YORK, (PAT). — W zagłębiu węgla w Pensylwanii rozmnożyły się w ostatnich czasach, dobrze znane w Polsce „bieda-szyby". — Prasa twierdzi, że około 15.000 bezrobotnych zajętych jest wydobywaniem węgla w szybach do nich nie należących, przy czym zarabiają przeciętnie trzy i pół dolara dziennie.

Podobno w ostatnich dwunastu miesiącach „bieda szyby" wyprodukowały 5 milionów ton węgla, które sprzedano nielegalnym hurtownikom węglowym, ci zaś rzucili je na rynek po cenie o 2 dolary niższej, niż rynkowa.

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narodow.

Do lokalu Stronnictwa Narodowego w Warszawie przy ulicy Złotej 30, wkroczyli funkcjonariusze policji śledczej, w asyście policji mundurowej, celem przeprowadzenia rewizji. W wyżej wspomnianym lokalu miało się odbyć zebranie sekcji akademickiej tegoż Stronnictwa.

Ponieważ wśród obecnych przeważali bezrobotni, oraz osobnicy nie mający nic wspólnego z wyższymi studiami, policja zebranie rozwiązała, legitymując obecnych.

W sprawie Żyrardowa

W związku z zapowiadanym polubownym załatwieniem długotrwałego sporu o gospodarkę w spółce akcyjnej Zakładów Żyrardowskich, jak i wykupem większości akcji z rąk koncernu Boussac'a, obrońcy członków dawnego zarządu Żyrardowa podjęli zabiegi o umorzenie śledztwa.

Obrona byłych dyrektorów, Jana Vermescha, Mojżesza Caena i hr. Henryka Potockiego stara się o zastosowanie w tej sprawie ustawy amnestyjnej. Śledztwo, wszczęte przeciwko byłym dyrektorom Żyrardowa obejmuje bowiem czyny, popełnione w okresie od 1 stycznia roku 1936, t. j. w czasie, który może być objęty ustawą amnestyjną.

Co to jest Nowogródek?

Na to pytanie nie tak łatwo odpowiedzieć. Coprawda na każdej niemal mapie polskiej figuruje dziś Nowogródek obok Wilna, Białegostoku i Grodna, ba, często nawet Grodna nie ma, a Nowogródek jest. Lecz co zacz jest ten Nowogródek, jak wygląda, jakie są jego atrakcje i ekstrawagancje, jaka tam atmosfera panuje? — w tym to właśnie i sęk. Opisać to nie sposób w kilku słowach.

Dla jednych Nowogródek jest tylko kolebką Mickiewicza, dla drugich „polską Syberią" — miejscem zesłania za ciężkie grzechy ojców (30 proc. mieszkańców to urzędnicy), dla trzecich miejscem zacisznej wegetacji na „łonie" radia i „czułej" rodzinki, albo i odwrotnie zawiera się przymierze z Bachusem i gwiżdże się na wszystko, dla nielicznych — ugor dla rzetelnej pracy państwowej i społecznej. Większość przyjezdnych prędko się żżywa z miejscową atmosferą, przyzwyczaja się do zimnych wiatrów, szturmujących wzgórze nowogródzkie (820 m. n/poziom morza), do mgły, do wapienej słonawej wody, do widoku jednych i tych samych twarzy, do małych biednych sklepików, gdzie stale się przepłaca o ile się nie targuje, do rynku cuchnącego, do małych i niewygodnych mieszkań, do zaściankowej Dulszczyzny i innych tym podobnych atrakcyj. Niejeden w ciągu paru lat przesiąka tym fluidem, zniża się do jego poziomu i jest nawet zadowolony. Czegóż bo tu brakuje? Są dwa kościoły, dwie cerkwie, meczet, bożnica żydowska i dom baptystów, a na odmianę „Ognisko" — pierwszorzędna restauracja z „obficie zaopatrzonym bufetem"; jest także i kino miejskie, a jakże, gdzie niepodzielnie króluje Dymsza, ściągając zazwyczaj najwięcej publiczności; jest i „dworek Mickiewicza" i kopiec na górze zamkowej, a w odległości 21 km. jezioro Świteź. Czegóż więcej trzeba? Żyje się więc jak u Pana Boga za piecem. Fabryk nie ma, bezrobotnych także, nie licząc biedoty podmiejskiej i kilkunastu zredukowanych biuralistów, pepesowców ani na lekarstwo, komuniści siedzą na wsi, piją samogonkę i rżną w karty, endecja w zalążku (Mały Dziennik), monarchiści przykucnęli w majątkach, uniwersytetu chwała Bogu nie ma, słowem — idylla.

Coprawda i w Nowogródku od czasu do czasu są „zaćmienia słońca". Jakaś awantura „gentlemanów" w Ognisku, bojowy występ „zawodowego" opozycjonisty Radnego Miasta Michalskiego Jana, proces sądowy przeciwko staroście, zawieszenie burmistrza, a obecnie i wiceburmistrza, dymisja iks i igreka, defraudacja w jakimś urzędzie, zwyżka cen na produkty, migawki psującej się elektrowni i t. p. anomalia, jak w każdym niemal miasteczku.

Ale Nowogródek to przecież województwo, okręg, stolica 22,966 km. kw. obszaru, 87 gmin wiejskich i 10 miejskich. Nowogródek to centrum władz II instancji. Nowogródek to oś, źrenica życia politycznego, społecznego i kulturalnego, to rezerwuar elity rządzącej ale elity — urzędniczej. I dlatego właśnie życie Nowogródek niczym się nie różni od życia takiego Wołożyna, Szczuczyna czy też Nieświeża, bo gry tam oczy wszystkich „działaczy społecznych" zwrócone są na starostę, tak tutaj na wojewodę. I jeżeli coś się robi, to w 90 wypadkach tylko dla wojewody lub starosty. Życie więc społeczne, życie kulturalne jest puste i jałowe.

Poza tym cóż więcej można powiedzieć o Nowogródku. Małe te miasteczko, połączone z magistralą kolejową wąską (60 cm.) kolejką, która przebiega 26 km. przestrzeń do Nowojelni w ciągu 50 minut i często się spóźnia, nie ma na razie żadnych widoków rozwoju, i o ile nie wybuduje się szerokotorowej kolei Jeziornica — Nowogródek — Mołodeczno, to szkoda naprawdę pieniędzy na jakiekolwiek inwestycje w Nowogródku. Lepiej już wybudować jakąś fabrykę w Baranowiczach lub pod Nowojelnią.

Na zakończenie tego pierwszego felietonu o Nowogródku podam jeszcze kilka cyfr że statystyki miejskiej. Nowogródek liczy dziś 10,448 mieszkańców, w tym wyznania rzymsko-kat. 3630, prawosł. 2197, mojżeszowego 4032, mahomet. 500 i innych 89. Przedsiębiorstw handlowych jest 367 (90 proc. żydowskich), rzemieślników 943 i bardzo dużo adwokatów. Mamy tu dwie szkoły powszechne. I szkołę SS. Nazaretanek, 2 szkoły żydowskie i gimnazjum Adama Mickiewicza. W oficynie, przerobionej z chlewa, tuż obok domku Mickiewicza, mieści się muzeum pamiątek po Mickiewiczu. Powiedziałbym że jest to raczej imitacja muzeum, bo przeważają tylko kopie i fotografie niektórych listów i rękopisów poety, poza tym nic tam nie ma, a szkoda.

K. P. Iwanowski

Rytmika, gimnastyka taneczna, taniec artystyczny

zatw. przez Min. W. R. i O. P.

Szkoła **WANDY FEY** — Wileńska 10

Kronika kulturalna Wilna

„Kraj stworzony dla szczęścia ludzi"...

Jest taki kraj, daleko na antypodach. Zupełnie a propos rozpoczętych „Dni kolonialnych" wygłosił Kazimierz Leczycki w sali Zw. Ofic. Rezerwy dwa odczyty poświęcone Południowej Ameryce. Bawił tam prelegent czas dłuższy, przyjrzał się z bliska stosunkom i zetknął się bezpośrednio z kolonią polską. Odczytem swym objął Brazylię, Argentynę, Urugwaj.

W świetle imprezyj odczytowych kraje te, rozciągające się na olbrzymich terytoriach, wyglądają niezmiernie pociągająco. Niezmierzone, fantastyczne bogactwa są podstawą co raz świetniejszego rozwoju gospodarczego, który mimo trapiącą ludzkość zmorę kryzysu, tam prawie wcale nie odczuwanego osiągnie co raz wyższe stopnie, zapewniając mieszkańcom dobrobyt i zadowolenie. Prelegent potraktował swój temat bardzo szeroko.

Gdy u nas nadmiar rąk ludzkich jest jedną z tragicznych przyczyn chaosu i dezorganizacji, tam przeciwnie praca każdej jednostki stanowi cenną siłę poszukiwaną w walce z nieopanowaną przyrodą, ze stepem. Ale i tam wyłonić się mogą trudności. Przewiduje je prelegent w ogromnych kontrastach socjalnych. Południowa Ameryka nie ma klasy średniej. Większość bogactw jest w ręku nielicznych grup multimilionerów, którzy eksploatują, produkują, wywożą, handlują, zakładają banki, trusty, kartele, zbierają ogromne zyski i decydują o wszystkim. A potem zaraz idzie wielomilionowa rzesza, niewątpliwie w swej masie zamożniejsza od mas europejskich, ale od nielicznej garstki potężnej plutokracji oddzielona przepaścią różnicy posiadania tak olbrzymią, że trudną do wyobrażenia w Europie. Wszakże kontrasty te nie przeradzają się w ostre konflikty i nie prędko jeszcze nabiorą groźnego jak w Europie nasilenia, bo dziś każda praca znajdzie zastosowanie i dobry ekwiwalent pieniężny.

Emigracja to jeden z wygodnych rodzajów kolonij. Emigracja polska znajduje w Ameryce Południ. należyte warunki rozwoju. Rolnictwo i przemysł chętnie posługują się pracą polską. A nawet tworzą się polskie drobne mieszczaństwa. Colectividates, zbiorowości narodowe, organizowane na podstawie konstytucji, zapewniają rozwój kulturalno-narodowy. **Argentyna** — głosi naprzykład konstytucja argent., — **stworzona jest dla szczęścia Argentyńczyków i tych wszystkich co na ziemi argentyńskiej osiąść zamierzają.**

Ale i w tej nowej ziemi obiecanej emigrant dużo się nacierpi nim, poznawszy język i warunki zdobędzie sobie trwałą podstawę istnienia. Dużo pomocy w pierwszych chwilach udzielają dobrze zorganizowane Towarzystwa Robotnicze polskie. Zadziwiająca jest, niespotykana w starym kraju, nadzwyczajna solidarność Polaków. Polski drobny handel i przemysł, kapitał, praca fizyczna popierają się nawzajem.

E. G.



Zwiedzamy Straż Pożarną

Z wycieczki niedzielnej Z. P. T.

Pod hasłem: „Wilnianie, poznajcie Wilno", odbywają się co niedzielę wycieczki po mieście, organizowane przez Związek Propagandy Turystycznej.

Nie jest to nowość bynajmniej. Przed paru laty Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zapoczątkowało tę akcję, która cieszyła się dużym powodzeniem, czego najlepszym dowodem była znaczna frekwencja, sięgająca nieraz paruset osób. W roku bieżącym PTK. przekazało wycieczki niedzielnie Związkowi Propagandy turystycznej, który i nadal systematycznie je prowadzi.

Dnia 29 listopada, w Związku z tygodniem przeciwpożarowym, odbyła się wycieczka do lokalu Str. Pożarnej m. Wilna. Oprowadzał wycieczkę Kom. Straży p. Eug. Rusek, udzielając fachowych wyjaśnień, które pozwoliły obecnym wytworzyć sobie konkretne pojęcie o pożarnictwie wileńskim.

Zaczęło się od zwiedzania remizy, gdzie oglądaliśmy znane nam z ulicy auta — cysterny i uniwersalne pogotowia, mieszczące cały sprzęt pożarniczy i maszyny służące do celów bardziej specjalnych, do przyczepki drużyny odkażającej włącznie. Podziwialiśmy niezwykły ład i porządek, panujący wszędzie. Jest on tu bardziej niż gdziekolwiek niezbędny, gdyż najmniejsze jego zakłócenie opóźniałoby błyskawiczne tempo akcji ratowniczej w wypadkach alarmu.

Na górze, w koszarach straży, połączonych bezpośrednio z garażem zapomocą 3 ślizgów komendant Rusek w sposób żywy i barwny przedstawił całokształt pracy zawodowej strażaka, po czym wysłuchaliśmy nadanych przez Rozgłośnię Wileńską przemówień przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Tygodnia Przeciwpożarowego wiceprezydenta Grodzickiego oraz inspektora pożarn. F. Pianki. Obraz zniszczenia miasta i grozy pożarów przy ataku lotniczym był wymownym argumentem za potrzebę stworzenia silnych kadr ochotniczych straży pożarnych.

W związku z wysłuchanymi przemówieniami wywiązała się ciekawa dyskusja na temat ochotniczych straży pożarnych, z której obecni dowiedzieli się, że Wileńska OSP. istnieje od kilkudziesięciu lat. Za czasów zaboru rosyjskiego skupiała ona liczne rzesze młodzieży polskiej. Po odzyskaniu niepodległości, w związku z rozrostem innych organizacyj społecznych, zaczęła podupadać i karłowacieć się, aż w 1925 r. przestała wogóle istnieć i dopiero przed kilku laty ponownie została powołana do życia w zmienionej postaci, jako obrona przeciwlotnicza. Obecnie liczy ona zaledwie około 300 członków wspierających, 5 ochotników, 25 samarytanek, co stanowi liczbę znikomo małą, gdyż dla stworzenia silnego pogotowia przeciwlotniczo - pożarowego potrzeba by na Wilno około 1000 ludzi, zdolnych do zorganizow. zbiorowej samoobrony. Akcja w tym kierunku istnieje wprawdzie, ale jest dopiero w zarodku, obejmując jednostki zaledwie, podczas gdy chodzi o masowy współudział całego społeczeństwa. W wypadku wojny bowiem należałoby wybrać jedną z 2 możliwości: albo dobrowolna emigracja obywateli z miasta skazanego z góry na zagładę, albo zbiorowa, dobrze zorganizowana samoobrona przeciwlotniczo - pożarowa.

Tak więc wycieczka, niestety niezbyt liczna (do 50 osób) która wyruszyła pod hasłem poznania Wilna nabrała charakteru propagandowego niejako w sprawach istotnie ważnych dla bezpieczeństwa miasta, w sprawach mających na względzie przede wszystkim dobro jego mieszkańców.

J. X.

RADIO FONOPLASTYCZNE **TELEFUNKEN**
JUŻ NA RATY SPRZEDAJE
MIECZYSŁAW ŻEJMO
WILNO, UL. MICKIEWICZA 24

Tajemnicze morderstwo policjanta

29 ub. m. o godz. 11 Ludwik Szałęga policjant z posterunku w Kozłowszczyźnie, pow. słonimskiego w czasie obchodu w lesie w pobliżu wsi Wojniewicze został postrzelony z fuzji myśliwskiej, wskutek czego zmarł 30 ub m., o godz. 2 w nocy. Nieznany dotychczas sprawca strzelił dwukrotnie z odległości 10 kroków i oba ładunki utkwiły w jamie brzusznej.

KURJER SPORTOWY

Narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w Polsce

Do Polskiego Związku Narciarskiego wpłynęło pismo od międzynarodowej federacji narciarskiej (F. I. S.) z zapytaniem czy P. Z. N. podjąłby się zorganizowania w Polsce w roku 1938, względnie 1939, mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem.

Powyższe zapytanie F. I. S. pozostaje w związku z propozycją P. Z. N., postawioną międzynarodowej federacji narciarskiej listem z dnia 3 lutego rb. i omawianą przez przedstawicieli P. Z. P. w Garmisch Partenkirchen w czasie ostatniej Olimpiady zimowej.

Nie ulega wątpliwości, że obecna propozycja F. I. S. zostanie przez P Z N przyjęta. Zadecyduje o tym najbliższe posiedzenie rady narciarskiej PZN.

Organizacja narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem pociągnie za sobą znaczne inwestycje, które staną się trwałym dorobkiem polskiego narciarstwa.

Jak się dowiadujemy, PZN. będzie raczej za organizacją mistrzostw świata w r. 1938, a nie 1939, gdyż rok 1939 będzie jubileuszem 20-lecia istnienia Polskiego Związku Narciarskiego, co będzie się starał ująć w specjalne ramy organizacyjne i propagandowe.

Konferencja narciarska prezesów okręgów PZN.

W lokalu PZN w Krakowie odbyła się konferencja narciarska z udziałem prezesów wszystkich okręgów PZN, z wyjątkiem okręgu śląskiego, celem zaznajomienia okręgów z pracami PZN na sezon nadchodzący.

Obrady zagaił dr. Boniecki przewodniczył red. Faecher, referaty na temat poszczególnych zagadnień wygłosili: inż. Ramza „o funkcjonowaniu administracji Zarządu Głównego PZN", p. Grosman omówił program sportowy PZN na sezonu bieżący z szerokim uwzględnieniem narciarstwa zjazdowego oraz ośrodków treningowych, które zorganizowane zostaną w Zakopanem dla klasy olimpijskiej, następnie na Śląsku, w Wilnie, w Krakowskim, Lwowskim, w Przemyślu, Krzemieńcu i w Zakopanem dla okręgu warszawskiego. Okręgi te będą pod opieką trenera objazdowego PZN Bronisława Czecha.

Sprawy budżetowe przedstawił dr. Boniecki, sprawy organizacyjne, turystyczne i odznaki nizinnej zreferował red. Faecher. Odznaka nizinna wprowadzona będzie na sezon bieżący tytułem próby. Przy zdobywaniu jej będą premiowane pochody długodystansowe.

W turystyce narciarskiej nowością będzie wprowadzenie cyfry zjazdowej na kilkunastu trasach standartowych na terenie Karpat i innych terenach.

Z Wilna w obradach udział wzięli płk. Janicki i Niecieckí.

WĘGIEL górnośląski konc. **„Robur"**
poleca Dom H.-P. **„PACYFIK"**
Wilno, Słowackiego 27, tel. 7-56

CENTRALNY OBÓZ NARCIARSTWA NIZINNEGO W WILNIE.

W ciągu stycznia i lutego 1937 roku zorganizowany zostanie przez PUWF w Wilnie centralny obóz instruktorów narciarstwa nizinnego. Polski Związek Narciarski dostarczy na powyższy obóz specjalnego instruktora biegacza. Istnieje konkretny projekt, żeby instruktorem został Cz. Łabuć.

KONFERENCJA WKS'ów.

Odbyła się w Warszawie konferencja Zarządu Związku Wojskowych Klubów Sportowych przy udziale prezesów. Zagaił konferencję dyrektor PUWF i PW gen. Olszyna Wilczyński. Następnie prezes Zarządu Głównego płk. Wenda wygłosił referat na temat zadań i programu działalności Związku. Z kolei prezesi poszczególnych okręgów składali sprawozdania i omawiali wytyczne na okres najbliższy.

Dłuższa dyskusja wykazała konieczność ściślejszego kontaktowania i uzgodnienia poglądów na szereg kwestii.

NORWEG SANDVICK TRENEREM NASZYCH NARCIARZY.

PZN zaangażował definitywnie na trenera polskich narciarzy Norwega, Haralda Sandwicka, który już w roku ubiegłym przygotowywał polskich narciarzy do olimpiady zimowej w Garmisch Partenkirchen.

Trener Sandwick przybędzie do Polski między 10 a 15 grudnia rb. na 5—6-tygodniowy pobyt. Prace jego obejmą przede wszystkim zakopiański ośrodek treningowy najwyższej klasy narciarzy. Ponadto wyjedzie on na kilkudniowe pobyty na Śląsk oraz do okręgu lwowskiego.

BRONISŁAW CZECH TRENEREM OBJAZDOWYM.

Dla podniesienia poziomu narciarstwa we wszystkich okręgach PZN, w myśl uchwał rady narciarskiej, zaangażował na trenera objazdowego Bronisława Czecha, posiadającego w tym celu wyjątkowo wysokie kwalifikacje po ukończeniu 3-letnich studiów w CIWF.

Zjazd członków Zw. Nauczycielstwa Polskiego w pow. brasławskim

W dniu 28 listopada br. odbył się w Brasławiu doroczny zjazd członków Zw. Nauczycielstwa Polskiego powiatu brasławskiego, na który oprócz członków przybyli starosta brasławski, senator Młodkowski, mjr. Lachowicz, wiceprezes zarządu ZNP. NOWICKI, przedstawiciele okręgu wileńskiego ZNP. i wielu innych przedstawicieli organizacyj społecznych.

Po powitaniach dłuższy referat o sytuacji obecnej Zw. Nauczycielstwa Polskiego wygłosił wiceprezes zarządu głównego Nowicki, poruszając w swym referacie sprawy dotyczące pracy Związku i trudności w tej pracy. Z kolei M. KARAWAN wygłosił referat p. t. „Obrona oświaty powszechnej" w którym uwypuklił obecny stan szkolnictwa powszechnego w Polsce, prosząc zarząd główny ZNP. o przyczynienie się do zwiekszania etatów nauczycielskich.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której omówiono sprawy aktualne dotyczące pracy nauczyciela na tutejszym terenie.

Ze względu na to, że dotychczasowy prezes Bronisław ZALESKI został przeniesiony do Mołodeczna, dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezesem został Tomasz OWCZARSKI, nauczyciel z Brasławia.

Zebrani jednogłośnie uchwalili wyrazić podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Zaleskiemu za owocną pracę dla Związku, stwierdzając przy tym, że Zaleski dobrze się zasłużył Związkowi i nauczycielstwu pow. brasławskiego.

Należy zaznaczyć, że nauczycielstwo związkowe pow. brasławskiego pracuje społecznie bardzo dużo, prowadząc nietylko organizacje młodzieżowe, lecz również biorąc czynny udział w pracach organizacyj gospodarczych, jak kółka rolnicze, spółdzielnie i t. p.

Prace melioracyjne w pow. dziśnieńskim

W okresie od 1928 r., t. j. od zapoczątkowania robót melioracyjnych na zabagnionych i podmokłych gruntach wykopano na terenie powiatu dziśnieńskiego 319 km. rowów, za pomocą których odwodniono 7332 ha gruntów na terenie 161 wsi. Ponadto uregulowano koryto rzeki Morkwy długości 13 km, obecnie zaś trwają prace przy regulacji rzeki Berezwicy długości 3 km.

Przenoszenie prochów żołnierzy z czasów wojny na cmentarze

W kilku gminach powiatu wilejskiego, przez które przechodziła linia frontu niemiecko-rosyjskiego w czasie wielkiej wojny, jest wiele wspólnych mogił żołnierskich, kryjących tysiące poległych.

Od kilku lat mogiłami tymi zaopiekowały się władze i w porze letniej wysyłane są na te tereny specjalne ekspedycje, które rozkopują zaniedbane żołnierskie grobowce i ekshumowane szczątki przenoszą na przygotowane cmentarze.

Jeden z takich cmentarzy założono w lesie państwowym koło wsi Kołpieje w gminie wojstomskiej, na którym pochowano już ponad tysiąc ekshumowanych żołnierzy. Cmentarz jest starannie urządzony. Na każdej mogile wznosi się betonowy krzyż z nazwiskiem poległego lub wymownym słowem „nieznany".

Zagrożone mosty Wilna

Przez Zielony nie wożą dużych ciężarów. — Prowizorium na Zwierzynieckim od 18 lat. — Gdzie staną nowe mosty

— Powiedz mi, co się dzieje z wileńskimi mostami? — zapytał mnie wczoraj jeden z moich nerwowych przyjaciół. — Piszą w gazetach, że Zwierzyniecki i Zielony są zagrożone. Rozumiem to dosłownie i boję się przez nie chodzić. A mieszkam na Zwierzyńcu.

— Przesada.

— W ostatnich zaś dniach znalazłem się w sytuacji bez wyjścia. Po Wilii płynie już duża kra.

— Boisz się, że zerwie mosty?

— Nie, boję się, że mi wywróci łódkę, którą dla uniknięcia wypadku na moście przepływam Wilię koło elektrowni.

Oczywiście jasnym było, że przyjaciel mój wpadł w przesadę. Ująłem go pod ramię i pokrytymi świeżym śniegiem ulicami Wilna poszliśmy w kierunku mostu Zielonego.

ZA MAŁA WYTRZYMAŁOŚĆ.

Po Wilii płynęła średniej wielkości kra i z monotonnym szumem ocierała się o przybrzeżne filary mostu Zielonego, dosłownie **zielonego** bo pokrytego w lecie jaskrawą zieloną farbą. A możeby nadano mu jaką inną nazwę?

— Co cię w tym moście przeraża?

Przyjaciel mój wyciągnął rękę przed siebie i tknął palcem w środek mętnej rzeki.

— O, podobno tam przy brzegu powódź nadwyrężyła spojenia, pokazała się jakaś rysa. Mówią, że z reperacją zwlekać nie można, a tu nic ma pieniędzy. Słowem...

— **Bujda.** Wyjaśnię zaraz co naprawdę z nim jest

Na początku **trochę historii.** Most ten był z początku, przeszło trzydzieści lat temu, zaprojektowany u wylotu ulicy Bołtupskiej, a dojazd z Mickiewicza miał prowadzić do niego po „zamaskowanej" dziś ulicy między posesjami Nr. 19 a 21 — między gmachem, gdzie dziś mieści się Bank Spółek Zarobkowych, a firmą „Jabłkowski". Zdawano bowiem sprawę z tego, że ul. Wileńska i wylot Kalwaryjskiej są zbyt wąskie dla przyjęcia w przyszłości rozwijającego się ruchu miejskiego. Jednakże wybudowano go tutaj.

Niestety budowniczy nie wziął pod uwagę, że w niedalekiej już przyszłości nośność pojazdów mechanicznych znacznie się zwiększy i dlatego dostował jego wytrzymałość na obciążenie do ówczesnych warunków. Dziś zjawiły się olbrzymie samochody ciężarowe, tanki... Niedawno trzeba było przewieźć pogłębiarkę, przed paru tygodniami —nową turbinę dla elektrowni miejskiej. **Powstały obawy czy most wytrzyma.** Dla spokoju najcięższe transporty skierowano przez inne mosty.

NAJLEPSZE WYJŚCIE.

Powstaje teraz zagadnienie: w jaki sposób podnieść wytrzymałość mostu. Są dwa projekty — albo dobudować filar po środku, albo wzmocnić samą konstrukcję.

— A który jest lepszy?

— Trzeci: **wybudować nowy most,** przez który skierowanoby cały ruch ciężarowy. Zyskałyby na tym także istniejące i mające powstać w niedalekiej przyszłości nowoczesne jezdnie miasta, na ul. Wielkiej, Mickiewicza, Wileńskiej i td. Ciężkie wozy z żelaznymi obręczami na kołach, niszczące jezdnie, skierowanoby wtedy po bocznych ulicach.

— A mianowicie?

— Most jest zaprojektowany w dalszym ciągu **ulicy Montwiłłowskiej.** Łączyłby stację towarową i uprzemysłowioną dzielnicę. Nowy Świat — z Kalwaryjską. Dojazd do mostu przez miasto prowadziłby ulicą Bouffałową lub Sierakowskiego. Most ten jest jedną z najpilniejszych potrzeb miasta. Koszt budowy jego wyniósłby **do półtora miliona złotych.** Miasto nie będzie miało na to funduszów będzie więc zabiegało o pomoc u rządu.

„NIEZAGOJONA" RANA.

Most Zwierzyniecki wywiera oczywiście większe wrażenie swymi masywnymi filarami i kamiennymi zdawałoby się wiecznymi łukami.

— A co temu zarzucasz?

— **Też powódź. Coś podmyła coś zepsuła.** Podobno nawet **zamierzano zamknąć** go dla większych pojazdów.

— Trochę jest w tym przesady. Nie ma powodu robić paniki ale i nie można już więcej zwlekać z reperacją. Most ten został wybudowany w roku 1906 Konstrukcji jego nic nie można zarzucić. Podczas wojny został jednak **poważnie uszkodzony.** Zreperowano go wtedy prowizorycznie na parę lat. Prowizoryzm zaś ten trwa już 18 lat. „Trochę" za dużo. W roku 1929 oglądali go specjaliści, orzekli, że trzeba zreperować solidnie. Sporządzono już nawet plany i kosztorys.

— Cóż stoi na przeszkodzie?

— **Brak gotówki. Most jednak nie jest już** tak bardzo zagrożony, abyś po nim nie mógł **chodzić.**

MOST DLA PIESZYCH.

Przyjaciel mój przespacerował kilka razy po moście, postał na jego środku i wspomniał coś o łódkach kursujących naprzeciwko elektrowni miejskiej.

— Podobno ma stanąć w tym miejscu most.

— Tak dla pieszych. Z początku istniał projekt wybudowania tu mostu dla pojazdów. **Ale nasunęły się trudności techniczne.** Pamiętasz jak wysoko podczas powodzi stała **woda na Arsenalskiej przy pałacu Tyszkiewicza.** Otoż dla bezpieczeństwa trzebaby było podnieść most ponad ten poziom. W tym celu należałoby albo budować wiadukt, pod którym spotykałyby się jezdnie ulicy Zygmuntowskiej i Kościuszki, albo sypać wał na ul. Arsenalskiej od ul. Mickiewicza.

Wobec tych trudności projekt mostu dużego upadł, a pozostał projekt mostu dla pieszych. Prawdopodobnie już **w przyszłym roku rozpocznie się jego budowa.** Będzie kosztował do 200 tysięcy złotych.

BĘDZIE MIASTEM DWUNASTU MOSTÓW.

— Ilość mostów na Wilii powiększy się więc w najbliższym czasie o dwa nowe.

— O trzy. Istnieje bowiem projekt, aby również w niedalekiej przyszłości wybudować most w rejonie kościoła św. Piotra i Pawła. Na most ten skierowałoby się ruch po przez Wilno z traktów oszmiańskiego, lidzkiego, Beliny, Traktu Batorego i td.

— A co będzie z istniejącym mostem na Antokolu?

— W przyszłym roku zostanie **otwarty dla ruchu pieszego i kołowego.** Magistrat ma zreperować jego górną część i oddać do powszechnego użytku.

— Ileż mostów ma dziś Wilno?

— **Cztery na Wilii,** pięć na Wilence: razem dziewięć. Może w niedalekiej **przyszłości będzie miało dwanaście.** Na Wilii staną trzy nowe, na Wilence — jeden — prawdopodobnie na przedłużeniu ul. Kopanicy.

Jeszcze kika słów na tematy ogólne i przyjaciel mój **zupełnie uspokojony** pomaszerował do domu przez most Zwierzyniecki.

(WL)

Miejska wytwórnia kostki kamiennej

W najbliższym czasie Zarząd Miejski uruchomi własną wytwórnię kostki kamiennej. Wytwórnia ta ma powstać na placu przy ul. Tartaki 6-8. Plac ten jest obecnie własnością Kurii Metropolitalnej, od której ma być przez Magistrat **odkupiony.** W pierwszych dwóch miesiącach swego istnienia miejska wytwórnia kostki zamierza zatrudniać po 150 robotników dziennie. W następnych miesiącach liczba ta ma być podwojona.

Spółdzielczość mleczarska w woj. wileńskim i nowogródzkim

Wzorem roku ub. Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Wilnie w bieżącym sezonie jesiennym przeprowadził

5 konferencyj gospodarczych

Spółdzielni mleczarskich (Głębokie, Wilejka, Baranowicze, Lida i Wilno, w których wzięło udział 159 delegatów Spółdzielni, jak również przedstawicieli organizacyj rolniczych, powiatowych władz administracyjnych i spółdzielczych central gospodarczych.

Przedmiotem obrad konferencji było rozpatrzenie aktualnych zagadnień mleczarstwa spółdzieczego, zobrazowanie obecnego stanu spółdzielni mleczarskich, omówienie wykonania programu pracy uchwalonego na zeszłorocznych konferencjach i wytyczne planu pracy na najbliższą przyszłość.

Konferencje stwierdziły duży

postęp i rozwój Spółdzielni

mleczarskich w każdym kierunku ich działalności.

Sieć spółdzielni coraz bardziej się zagęszcza w terenie. Liczba członków wzrosła o 11 procent i przekroczyła 20.000 w 1936 roku.

Dostawa mleka wzrosła o ca 40 procent i przypuszczalnie osiągnie za cały 1936 rok 40 milionów litrów (z wartością około 4 milionów złotych) wobec 28 milionów w ub. roku.

Mleczarni o przeróbce ponad milion litrów mleka jest 10. Mechaniczne urządzenia posiada 5 spółdzielni mleczarskich.

Jakość masła ulega dalszej wybitnej poprawie, co stwierdziły Państwowe Oceny Masła w maju rb. na której zaliczono 87 proc. nadesłanych próbek masła do pierwszych gatunków, a na poprzedniej tylko 64 proc.

Wyniki bilansowe przedstawiają się dodatnio, gdyż

niemal wszystkie spółdzielnie wykazują zyski bilansowe

w kwocie zł. 19.835.

Na podstawie powyższych danych stwierdzić należy, że spółdzielnie mleczarskie są ważnym czynnikiem gospodarczym szerokich warstw rolników. Osiągnięte dotychczas rezultaty przez spółdzielnie w dziedzinie organizacji i przeróbki mleka, w tworzeniu doskonalszych form gospodarki metod pracy stanowią silną podwalinę do przekształcenia spółdzielni mleczarskich na

mocne i nowocześnie urządzone placówki gospodarcze.

Wobec naglącej potrzeby aktywizacji życia gospodarczego, konferencje uznały potrzebę przyśpieszenia akcji doskonalenia spółdzieni w każdym kierunku ich działalności i w związku z tym wezwały władze Spółdzielni, aby w swoich poczynaniach planowo stosowały ustalone metody działania i dążyły konsekwentnie do wytkniętego celu gospodarczego, gdyż wszelka zwłoka tamuje normalny rozwój spółdzielni ze szkodą dla zrzeszonych w nich członków.

Cel ten mogą spółdzielnie osiągnąć tylko przez

zharmonizowane podejmowanie akcji

i przez objęcie nią całokształtu zagadnień zmierzających do polepszenia obecnej sytuacji spółdzielni.

W wyniku ożywionej dyskusji delegaci przyjeli za podstawę do dalszych poczynań gospodarczych

program pracy

przedstawiony przez Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Wytyczne pracy obejmują całokształt zagadnień związanych z działalnością spółdzielni i dotyczą spraw organizacyjnych, uzyskania powszechności dostaw mleka, podniesienia jakości produktów, modernizacji mleczarń, komasacji słabych spółdzielni, intensyfikacji hodowli bydła mlecznego, współpracy z miejscowymi spółdzielniami kredytowymi, spółdzielniami rolniczo handlowymi, spółdzielniami spożywczymi i innymi organizacjami wiejskimi, tudzież utrzymania ścisłego stałego współdziałania z Centralą gospodarczą w zakresie zbytu.

Nowa Biblioteka
(WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK)
zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży
Mickiewicza 23 m. 5
— Ceny bardzo przystępne —

SYLWETKI

Kawaler Krzyża Jadźwingów

W pierwszej chwili trudno zorjentować się w wyglądzie pokoju. Ściany są zawieszone obrazami: olej, akwarela, oleodruki i reprodukcje pocztówkowe. Na lewo jakieś duże, niewątpliwie stare „płótno olejne", na prawo mały kicz o jaskrawych barwach — nowoczesny. Na stole i na oknie pełno paczek, fotografij i najrozmaitszych przedmiotów, jak ułamki kolorowych kafli, gliniane fajeczki i t. p. Obok dużej skrzyni, wtulonej w kąt pokoju, fotel o wypłowiałym obiciu a pod nim coś białego.

— To kość mamuta — mówi właściciel pokoju

P. Antoni Jermołowicz

— kupiłem ją od jednego z wileńskich zbieraczy.

P. Jermołowicz od 10 lat handluje w Wilnie „rzeczami starożytnymi". Przed wojną był rolnikiem

— Znają mnie w Wilnie prawie wszyscy robotnicy, którzy pracują na robotach ziemnych. Od nich kupuję kafle, monety oraz przedmioty żelazne. Na przykład siedem lat temu za Ostrobramską znaleźli dwa toporki żelazne. Podobno bardzo stare. Odkupiłem i sprzedałem muzeum litewskiemu. Jeden z robotników na robotach koło św. Jacka znalazł ciekawy medal posrebrzany z napisem ATILA REX. Oglądali ten medal wileńscy uczeni, pisano o nim w „Kurjerze Krakowskim" i w końcu kupił go jakiś pan do Poznania. Niezbyt dawno na Małkowej znaleźli dużo monet złotych, ale policja zabrała. W tym roku, podczas robót na górze Bouffałowej, jeden z robotników znalazł dukata złotego.

P. Jermołowicz ma już wprawę w nabywaniu i sprzedawaniu „starożytności". Wie, że przedmiot, posiadający „metrykę" — to znaczy opis miejsca znalezienia — jest więcej wart — dlatego też starannie zapisuje, o ile oczywiście jest pewien, że informator nie łże, gdzie, kiedy i przez kogo „starożytność" została znaleziona. Aby nie nosić ze sobą przedmiotów, fotografuje je.

— Ot, widzi pan to jakby skórzana moneta — mówi, pokazując fotografię ciemnego krążka, na którym widnieje rysunek głowy. — A na niej Tatarzyn. Sprzedałem już trzy sztuki, kupił je mecenas Jundziłł. A to fotografia bożka z kości znalazła go koło Pomubanka pastuszka wiejska. Sprzedałem do muzeum litewskiego.

Fotografie przesuwają się przed oczami jedna za drugą — istne muzeum. Najwięcej kafli.

— Jakie trzy lata temu kopali w bardzo ciekawym miejscu. Prosiłem robotników, aby zbierali dla mnie kafle. Uprzedziłem, że będę płacił. Zebrali niezłą kupę. Były tam nawet kawałeczki marmuru białego. P. Uziębło o tem pisał w gazetach. Ale przyszła inna zmiana robotników i wszystko zawaliła. Wielka szkoda.

W ostatnich jednak latach władze miejskie zaczęły zwracać większą uwagę na przedmioty zabytkowe, znajdowane przez robotników podczas robót ziemnych. Odbierają je za wynagrodzeniem. Coprawda jest to już „konkurencja" dla p. Jermołowicza, jednakże nie narzeka. Lubi zabytki i jest zadowolony, że znajdą się we właściwym dla siebie miejscu — w muzeum miejskim. P. Jermołowicz zaś zawsze będzie miał klientelę: — to złota moneta, to jakiś żelazny bardziej wartościowy przedmiot, — albo obrazy, książki, stare dokumenty. A chociażby kość mamuta. Ostatnio p. Jermołowicz „odkrył" obraz Rafałowicza „Samson i Dalila". Sprzedał go do muzeum miejskiego.

— A dla pana to już napewno znajdę tego jegomościa, który zna wejście do podziemnej sali na Górze Zamkowej. Rozmawiałem z nim. Mówi, że sala ma kolumny drewniane i granitowe, że jest **oblana żywym srebrem.** Ciekawy to człowiek. Lubi starożytności. Jego kolega chodzi po nocach z łopatką i grzebie się po cudzych polach. Skarbów szuka.

Przed pożegnaniem p. Jermołowicz pokazuje jeszcze dyplom na **odznakę honorową,** przyznaną mu przez władze kościelne **„za wybitną działalność na polu ratownictwa mienia polskiego, zabytków i dzwonów na terytorium b. ces. rosyjskiego"** oraz dyplom nadania mu **Krzyża Jadźwingów** w roku 1934 przez kapitułę w Krożach.

WŁOD.



Wieści i obrazki z kraju

Budowa szkoły w Mosarzu

Mosarz w pow. postawskim jest, jak setki wsi na Wileńszczyźnie, cichym, odciętym od świata zakątkiem, z tą nie dużą różnicą, że jest tu agencja pocztowa, parę sklepów, spółdzielnia i murowany kościół parafialny, wzniesiony w r. 1792 przez hr. Brzostowskich, którzy byli dziedzicami dóbr Mosarz, otrzymanych po Pacach i Mleczkach. Do dziś mało się zmieniło w Mosarzu, jeśli się zda sprawę z tego, że jest to już wiek dwudziesty — wiek radia i samolotu; chyba tylko tyle, że szczupłe grunta chłopskie zostały w r. 1928 skomasowane i że dobra majątku w drugiej połowie wieku dziewiętnastego przeszły w posiadanie pp. Piłsudskich.

Ale dziś Mosarz jest wsią, która może się poszczycić posiadaniem największego gmachu szkoły powszechnej w całym powiecie postawskim. Historia szkoły w Mosarzu jest dla nas na tyle ciekawą, że pozwolimy nad nią zatrzymać się nieco dłużej. Założona została w r. 1866 (trzy lata po tragedii powstania styczniowego) przez rosyjskie ministerstwo oświaty, celem tępienia polskości i w roku tym zbudowano też drewniany budynek, który przetrwał burzę wojny światowej i jeszcze za czasów Polski Odrodzonej przez kilkanaście lat służył za pomieszczenie szkolne, chociaż przedstawiał ruderę, urągającą zasadom higieny i wygody. Sytuacja ta trwała do roku 1935, aż energiczny i pełen inicjatywy nowomianowany kierownik, p. Jan Pleszkun postanowił zerwać z tym stanem rzeczy. Stawiał podpórki pod sufit i ściany (a jak mi o tym opowiadał całkiem nie potrzebnej) ruszał ściany, ruszał ludność, radę gminną i wogóle co się dało ruszyć, aż w kwietniu 1935 Rada Gminna uchwaliła budowę szkoły, 3-go stopnia organizacyjnego. Na posiedzeniu żałobnym ku czci Marszałka, ta sama Rada uchwaliła nowowybudowany budynek nazwać Jego imieniem. Władze szkolne projekt budowy aprobowały, a województwo budowę i plan budynku dla 18 maja, tegoż roku, zatwierdziło. Plan przewidywał budowę gmachu z dwoma skrzydłami dł. 42 m., szer. 21 m. — z pięcioma salami, korytarzem, szatnią, pokojem nauczycielskim, kancelarią i mieszkaniem dla kierownika. Kosztorys wyniósł 31 i pół tysiecy złotych. Po tych formalnościach przystąpiono odrazu do roboty. 8 tys. złotych dało T. P. B. P. Szk. Powsz. tytułem długoterminowej pożyczki, przeszło 3 tys zł. zebrał osobiście p. J. Pleszkun z ofiar, w postaci budulca i niefachowej robocizny. Resztę kosztów pokryła gmina zaległymi podatkami, szarwarkiem i kwotami pieniężnymi.

Nie byłoby pełnego obrazu tego zbiorowego wysiłku, gdyby nie wspomnieć o ofiarności najmłodszych obywateli — dziatwy szkolnej. Ona to z podziwu godnym zapałem zebrała i wypaliła około 700 pudów wapna, nosiła i ubijała glinę, woziła kamienie, podawała dachówkę, kafle i spełniała ochoczo inne prace. Starszym, patrzącym na to, serca rosły z uciechy, a często zapał ten szerzył zbawienną zarazę... Zgłaszali się dobrowolnie sami, aby choć w części przyłożyć cegiełkę przy budowie gmachu.

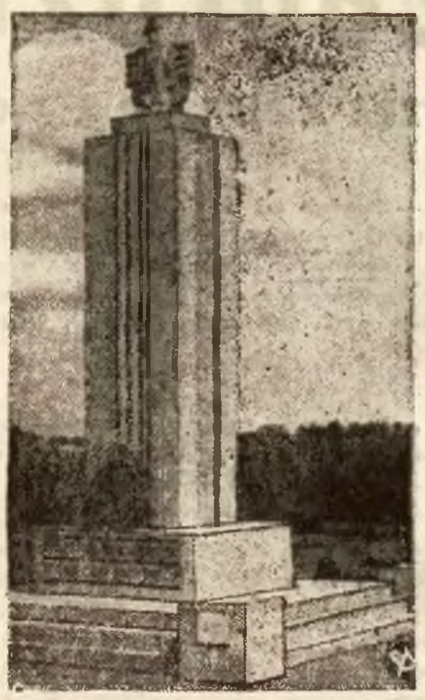
Przy tej okazji zaznaczyć należy, że przez rok, w czasie którego budynku nie było (1935—1936) klasy się mieściły w prywatnych budynkach. W jednym z nich (najgorszym) o pow. podłogi 29 m², wysokości 2 m. 10 cm, łącznej powierzchni okien około 2 m², z piecem, zajmującym szóstą część klasy, mieściło się 64 dzieciaków. Siedzieli po czworo w dwuosobowych ławkach (!). Dziś już o tym zapomnieliśmy. Dn. 26 b. m. przenieśliśmy się do ślicznego, nowocześnie urzadzonego, przestronnego i higienicznego budynku. A przyjeżdżający do Mosarza z daleka widzą wyniosłe mury, dumnie spoglądające z wysokości, na niskie, drewniane, kryte słomą chatki.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o ludziach którzy przyczynili się do tak pięknego dzieła. Wiedzą zresztą o tym wszyscy mieszkańcy rejonu szkolnego. Pierwszą podziękę i uznanie za przeprowadzenie budowy, w realizację której nie wierzyli nawet najwięksi optymiści, należy się p. Janowi PLESZKUNOWI, kierownikowi szkoły w Mosarzu. Drugim zasługującym na pochwałę i prawdziwą wdzięczność, za zrozumienie i usilne forsowanie budowy szkół, jest wójt gminy Kozłowszczyzna, p. Wł. STANKIEWICZ. Za czasów urzędowania p. Stankiewicza, w przeciągu lat dwu, wybudowano 3-klasowy drewniany budynek w Osinogródku, 2-klasowy w Łucku Kozłowskim no i omówiony wyżej w Mosarzu. W toku budowy są dwie dalsze szkoły. Na wykończeniu już śliczny budynek 1-klasowy w Panfiłowszczyźnie i rozpoczęty 3-klasowy w Żuperkach.

Tak więc szkoła w Mosarzu stoi i faktem tym stwierdza, że Polska rośnie, potężnieje, krzepnie.

WINCENTY ŁUBNIEWSKI
nauczyciel w Mosarzu.

Postawy



Zdjęcie nasze przedstawia pomnik ku czci poległych, wzniesiony ostatnio staraniem Związku Rezerwistów w Postawach

— ZARZĄD POW. ZW. STRZEL. w Postawach składa tą drogą gorące podziękowanie inspektorowi szkolnemu p. Lipińskiemu Janowi i instruktorowi oświaty pozaszkolnej p. Kochańskiemu Wilhelmowi za przeprowadzenie w dn. 27 i 29 listopada rb. w Postawach kursu dla referentów wychowania obywatelsk. Związku Strzeleckiego pow. postawskiego oraz p. por. Majcherskiemu Konradowi za wzorowe zorganizowanie tegoż kursu.

CZESŁAW ZIELIŃSKI
Prezes Zarządu Pow. Zw. Strzel.
w Postawach.

— AWANTURA NA RYNKU. 19 bm. na rozprawę do miejscowego Sądu Grodzkiego był wezwany mieszkaniec wsi Czaszkowszczyzna, gm. łuczajskiej, Piotr Macur, gdzie składał zeznanie, jako współoskarżony o udział w bójce.

Po wyjściu z Sądu i spożyciu większej ilości alkoholu, gdy znalazł się na rynku w Postawach, Macur wydobył nóż, począł nim wymachiwać i grozić przechodniom, wywołując w ten sposób popłoch i zamieszanie. Dopiero interwencja policji i odprowadzenie go do aresztu położyło kres zajściu.

Starosta postawski po rozpoznaniu sprawy ukarał w dniu 24 bm. Macura karą grzywny 50 złotych i 3-miesięcznym bezwzględnym aresztem.

— W POSTAWACH ROZPOCZĄŁ SIĘ DWUDNIOWY ZJAZD prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Powiatowego insp. Zieliński, z kolei przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu władz powiatowych wicestarosta Białkowski, przybyły z Wilna kpt. Pittner i insp. szkolny Lipiński.

Program zjazdu obejmował sprawozdania prezesów oddziałów oraz referaty, dotyczące najaktualniejszych zagadnień w pracy strzeleckiej, jak: wychowanie obywatelskie, przysposobienie rolnicze, zajęcia świetlicowe, rola teatru amatorskiego i chórów oraz organizacja pracy samokształceniowej.

W zjeździe brało udział 40 uczestników reprezentujących 12 oddziałów i 42 pododdziały Związku Strzeleckiego na terenie powiatu.

Brasław

— NA ZJEŹDZIE WÓJTÓW I SEKRETARZY GMIN powiatu brasławskiego omówiono szeroko sprawę propagandy zbierania przez ludność wiejską kamieni na polach i składania ich w pobliżu dróg.

Akcja ta miałaby na celu przede wszystkim usunięcie większej ilości kamieni z pól, przez co podniosłaby się wydajność gleby, z drugiej zaś strony umożliwiłaby zarządowi drogowemu zaopatrzenie się w kamienie brukowe, tak potrzebne podczas prowadzenia większych robót drogowych.

Kamienie zarząd drogowy kupowałby za gotówkę lub przyjmowałby za szarwark drogowy.

Poza tym na tymże zjeździe omówiono szczegółowo sprawę budowy szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Kierownik referatu budowlanego oświadczył, że budulec został już zakupiony i wywóz budulca z lasu winien się rozpocząć w dniu 10 grudnia rb.

Poza tym postanowiono całą stolarszczyznę, t. j. wyrób ram okiennych i drzwi oddać z przetargu jednej firmie, która by dokonała wyrobu dla wszystkich 14 szkół.

Ustalono również kolejność wyrobu dachówek dla poszczególnych punktów, gdyż Wydział Powiatowy posiada tylko 4 maszyny i w jednym czasie dla wszystkich szkół dachówki nie mogą być zrobione.

Największe trudności będą miały niektóre gminy z dostarczeniem budulca z lasu na plac, gdyż w niektórych wypadkach odległość będzie wynosiła około 35 km.

Jak wynika ze sprawozdań wójtów ludność chętnie pomaga przy budowie, udzielając bezpłatnych podwód i robotników pieszych do robót niefachowych.

— WYDZIAŁ POWIATOWY W BRASŁAWIU przy uchwaleniu budżetu dodatkowego wyasygnował kwotę zł. 3 tysiące na kupno placu ćwiczebnego dla obozów letnich KOP.

Kierownik Urzędu WF i PW nadesłał na ręce starosty powiatowego w Brasławiu podziękowanie w imieniu dowódcy KOP dla Wydziału Powiatowego za udzieloną pomoc, stwierdzając przy tym, że Wydział Powiatowy w Brasławiu zawsze idzie z pomocą materialną we wszystkich poczynaniach władz PW, przez co przyczynia się do rozwoju obozów letnich i ułatwia nasilenie pracy w tych obozach.

— WYBORY SOŁTYSÓW. Wobec ukończenia 3-letniej kadencji urzędowania sołtysów gromadzkich starosta powiatowy zarządził ponowne wybory sołtysów na terenie powiatu brasławskiego. Wybory we wszystkich 95 gromadach odbędą się od dnia 9 do 17 grudnia 1936 roku.

— 7 GRUDNIA RB. BĘDZIE URUCHOMIONY POCIĄG POPULARNY z Dukszt do Wilna p. n. „Brasławszczyzna do Wilna". Dojazd do Dukszt koleją wąskotorową Druja—Dukszty po cenach zniżkowych, tak że bilet z Brasławia do Wilna i zpowrotem będzie kosztował zł. 7.50.

Wyjazd z Brasławia w dniu 7 grudnia o godzinie 1 m. 46, powrót z Wilna dnia 8 grudnia o godzinie 17 m. 40.

Głębokie

— W DNIACH 27 i 28 LISTOPADA RB. ODBYŁ SIĘ W GŁĘBOKIEM ZJAZD POWIATOWYCH LEKARZY WETERYNARYJNYCH z województwa wileńskiego z wojewódzkim inspektorem weterynarii — Rymkiewiczem na czele.

W toku obrad Zjazdu były poruszane zagadnienia dotyczące akcji prowadzonej walki z zaraźliwymi chorobami zwierzęcymi, masowego badania bydła rogatego w kierunku gruźlicy, sprawy uporządkowania i urządzania targowic i uregulowania nadzoru weterynaryjnego nad targowicami, usprawnienia współpracy powiatowych lekarzy weterynarii z powiatowymi lekarzami sanitarnymi w odniesieniu do miejsc przetwarzania i sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych oraz mleczarń, współpracy personelu weterynaryjnego z samorządem gospodarczym, sprawy uboju zwierząt domowych i badania mięsa, organizacji samorządowej weterynarii na zasadach samowystarczalności.

Następnie zostały wygłoszone sprawozdania powiatowych lekarzy wet. z poszczególnych powiatów, dotyczące usprawnienia samorządowej weterynarii w roku bieżącym i projektów prac przewidzianych w roku przyszłym.

W zjeździe wziął udział wicewojewoda Gintowt Dziewałtowski.

W drugim dniu zjazdu zebrani zwiedzili rzeźnię w Głębokiem, zaopatrzoną w nowoczesne urządzenia.

Koszty budowy tej rzeźni wynoszą około 240000 złotych.

— ZOSTAŁ ZAKOŃCZONY „TYDZIEŃ PRZECIWPOŻAROWY" mający na celu uświadomienie ludności o konieczności ostrożnego obchodzenia się z ogniem w czasie pokoju i zwalczania pożarów oraz propagandę budownictwa ogniotrwałego.

W czasie „Tygodnia" poszczególne straże ochotnicze urządzały popisy, akademie, przedstawienia, zabawy i sprzedawały nalepki propagandowe. Ludność żywo interesowała się ćwiczeniami i pogadankami na temat obrony przeciwpożarowej. Prócz okolicznościowych pogadanek w szkołach dziatwa szkolna wzięła udział w wypracowaniach konkursowych na powyższe tematy. Kierownictwo szkół przesłało te wypracowania do oddziału Pow. Zw. Straży Pożarnych RP w Głębokiem w celu wyróżnienia.

Wilejka

— INSPEKCJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. W dniach 26 i 27 bm. przybył z Wilna obwodowy inspektor pracy Fr. Umiastowski, który przeprowadził doraźną inspekcję zakładów przemysłowych i większych przedsiębiorstw interesując się warunkami, w jakich pracują robotnicy w Wilejce. Poza tym inspektor pracy przyjmował i rozpatrywał skargi robotników.

— KURS DLA ANALFABETÓW. Przy czynnej pomocy zarządu miejskiego zorganizowany został w Wilejce przy szkole powszechnej kurs wieczorny nauki dla analfabetów w wieku przedpoborowym. Kurs trwać będzie do marca 1937 roku i do tego czasu uczestnicy jego nauczą się czytać i pisać. Na kurs zapisanych jest około 40 kandydatów. Podobne kursy organizowane będą w innych miejscowościach powiatu.

Mołodeczno

— POSIEDZENIE POWIATOWEJ KOMISJI OŚWIATY POZASZKOLNEJ. 26 b. m. odbyło się posiedzenie Pow. Kom. Ośw. Pozaszkolnej w gmachu starostwa. Na posiedzeniu oprócz przedstawicieli Rady Powiatowej byli obecni przedstawiciele powiatowych organizacyj społecznych.

Zebraniu przewodniczył starosta p. Kazimierz Protassewicz. Na posiedzeniu rozpatrywano plan pracy na rok szkolny 1936/37.

Jak wynikało ze sprawozdania pow. instr. oświaty pozaszk. pracę w powiecie zorganizowano w 78 punktach. Kursów trzystopniowych prowadzi się 6, szkół dla młodocianych 10; świetlic 45. Centrali Bibliotek Ruchomych i Publ. Gminnych Bibliotek jest 20, zaś w 10 punktach brak bibliotek. Chórów ludowych istnieje 10. Placówek żywej gazetki już czynnej 6. Społecznych kursów samokształceniowych 3 t. j. w Kraśnym, Lebiedziewie i Rakowie, oraz rejonowych Kursów samokształceniowych dla przodowników 3.

Po rozpatrzeniu planu kształcenia przedpoborowych przyjęto, że we własnym zakresie uruchomić będzie można 26 punktów zaś 19 punktów powiat nie jest w stanie obsadzić własnymi siłami nauczycielskimi.

Na rok budżetowy 1937/38 uchwalono powiększyć budżet na oświatę pozaszkolną o przeszło tysiąc złotych.

M. M.

— W DN. 27 W SALI STAROSTWA W MOŁODECZNIE odbył się zjazd wójtów, burmistrzów i sekretarzy gmin wiejskich i miejskich z udziałem przedstawicieli szkolnictwa i innych urzędów niezespolonych.

Obradom przewodniczył starosta powiatowy, który w dłuższym przemówieniu nakreślił planowość i jednolitość prac samorząd. udzielając dyrektyw na najbliższy okres czasu.

Na zjeździe poruszane były najważniejsze zagadnienia samorządu, jak: kontynuowanie budowy szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, budowa nowych szkół, sprawy drogowe, stanu sanitarnego i inne.

Zwrócono również uwagę na konieczość pobudzenia rad gromadzkich do bardziej intensywnych prac w dziedzinie gospodarczo-społecznej.

W drugiej części obrad inspektor samorządu gminnego poinformował obecnych o metodach sporządzania preliminarzy budżetowych, oraz udzielił instrukcyj w sprawie zbliżających się wyborów sołtysów.

Święciany

— ŚMIERĆ OD DENATURATU. W dniu 25 ub. miesiąca około godziny 17-ej w mieszkaniu Józefa Ciukszy (zaśc. Kowale, gm. łyntupska) zmarł nagle wskutek zatrucia się denaturatem Władysław Szapiel, zam. w zaśc. Traszczaniszki.

Nowe szkoły w pow. mołodeczańskim

25 listopada odbyła się konferencja w starostwie pow. w Mołodecznie z przedstawicielami szkolnictwa powszechnego. W czasie dyskusji zaprojektowano uruchomić nowe szkoły w WYWIERACH, ŁAZAWCU, WIAZOWCU, gm. mołodeczańskiej, HOTKOWICZACH, gm. bienickiej, KUCZKUNACH, gm. rakowskiej i USZY, gm. lebiedziewskiej, powiększając jednocześnie ilość etatów nauczycielskich o 13.

Zaprojektowano również wybudować nowe gmachy szkolne w BIEREZOWCACH, gm. gródeckiej, MAŁE BAKSZTY, gm. radoszkowickiej i ZALESIU k. Rakowa.

W roku bieżącym w wykonaniu normalnego planu budowy szkół — wybudowano szkoły 1-klasową w ŁOSZANACH, gm. bienickiej, 1 klasę w CHOŁCHLE, gm. gródeckiej, 3 klasy w MOŁODECZNIE, 3 klasy w KRAŚNEM n. Uszą i 6 klas w LEBIEDZIEWIE, z tego oddano do użytku szkoły w Łoszanach, Mołodecznie i Chołchle.

M. S.

Kostucha na weselu

W dniu 23 ub. m. w zaśc. Witówka, gm. hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, powstała bójka na weselu. Ciężko pobity Bazyli Moniak z Dawidek Dużych został przewieziony do szpitala głębockiego, gdzie niebawem zmarł. Jako podejrzanych o pobicie zatrzymano Eugeniusza i Stanisława Szymakowskich, Zygmunta Kunickiego i Wilhelma Chodasiewicza z Leplan oraz Jana Moksacieja z zaśc. Czyste.

Poseł Rubinsztejn zgłosi interpelację w sprawie wypadków wileńskich?

Rabin, poseł Rubinsztein, który wyjechał na sesję sejmową od Warszawy, jak nas informują ze sfer żydowskich, miał zabrać ze sobą materiały dotyczące ostatnich wypadków wileńskich Poseł Rubinsztein ma zamiar zgłosić 2 interpelacje: jedną do Ministra WR i OP, drugą do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wiadomości radiowe

CO I KIEDY ZNAJDĄ SŁUCHACZE w tygodniowym programie Polskiego Radia

Bardzo ważny dział słowa mówionego w programach radiowych stanowią audycje opracowywane przez Wydział Oświatowy Polskiego Radia. Są one dość różnorodne i wszechstronnie wyczerpujące szereg zagadnień o charakterze dydaktyczno-oświatowym, wychowawczym i informacyjnym zarazem. Będą to więc odczyty naukowe i społeczne, historyczne i ekonomiczne, ujęte przeważnie w jedną całość, w tak zwane cykle, których realizacja rozciąga się na dłuższy odcinek „sezonu programowego". Dalej pogadanki i felietony, wreszcie, coraz więcej zwolenników zyskujący, typ audycji pt. „Dyskutujmy".

Aby lepiej przedstawić tę część programu, którą wypełnia Wydział Oświatowy, szeregujemy poszczególne audycje według dni tygodnia. Ten radiowy „rozkład jazdy" pozwoli każdemu uważnemu czytelnikowi i słuchaczowi zarazem zorientować się co ciekawego znajdzie może w tej dziedzinie programu w ciągu tygodnia.

WTOREK

Godz. 17.00 — Powieść mówiona. Obecnie, jak radiosłuchacze mogą łatwo stwierdzić nadawana jest przez mikrofon powieść pt. „Dni powszednie państwa Kowalskich".

Godz. 19.00 — Odczyt z cyklu „Dyskutujmy" dla grup i kółek dyskusyjnych.

ŚRODA.

Godz. 12.40 — Pogadanka gospodarcza dla kobiet wsi i miast.

Godz. 17.00 — Odczyt wojskowy, którego celem jest zaznajomienie społeczeństwa z najżywotniejszymi zagadnieniami dotyczącymi wojska.

Godz. 17.50 — Felieton. Tematy tych felietonów są nader różnorodne z przewagą jednak zagadnień natury obyczajowej.

CZWARTEK.

Godz. 17.00 — Odczyt poświęcony zagadnieniom kobiecym ze szczególnym uwzględnieniem kwestii społecznych i zawodowych.

Godz. 17.50 — Odczyt z działu „Książka i Wiedza". — Omawiane są tu wydawnictwa naukowe z różnych dziedzin wiedzy, z wyjątkiem literatury pięknej.

Godz. 20.30 — Wędrówki po prowincji" — Są to pogadanki krajoznawczo-społeczne, w których omawiane są poszczególne dzielnice i miejscowości zarówno z punktu widzenia ich walorów turystycznych, jak spraw, właściwości i bolączek społecznych. Audycje te nadawane są na przemian z cyklem „Znana i nieznana Polska". — Te ostatnie audycje mają jednak charakter raczej krajoznawczo-turystyczny.

PIĄTEK.

Godz. 12.40 — Pogadanka gospodarcza dla kobiet wsi i miast.

Godz. 16.00 — Rozmowa z chorymi w opracowaniu ks. Rekasa.

Godz. 17.00 — Felieton podróżniczy, poświęcony ludom i wyprawom egzotycznym.

Godz. 17.50 — Encyklopedia mówiona, nadawana jednakże tylko dwa razy w miesiącu w drugim i czwartym tygodniu. Zawiera ona informacje, odpowiedzi na zapytania radiosłuchaczy, dotyczące raczej zagadnień teoretycznych, naukowych i technicznych.

SOBOTA.

Godz. 17.50 — Przegląd wydawnictw, będący retrospektywnym rzutem oka na wszystkie nowości w tej dziedzinie w Polsce.

Godz. 19.50 — Audycja z cyklu „Polacy za granicą", przeznaczona głównie dla emigracji polskiej w Europie, w przeciwieństwie do programu radiostacji krótkofalowej SPW, której celem jest ogarnięcie naszej emigracji zamorskiej.

Jakie ulice zostaną skanalizowane w ciągu bieżącej zimy

Jak już donosiliśmy, magistrat opracował plan organizacji robót inwestycyjnych w okresie zimowym. Na robotach tych magistrat zamierza zatrudnić do 1400 robotników dziennie. Roboty mają się rozpocząć już w pierwszych dniach grudnia.

Jeżeli chodzi o roboty kanalizacyjne, to w ciągu bieżącej zimy mające być skanalizowane następujące ulice:

Litewska, Tomasza Zana, Sosnowa, Stara, Moniuszki, Grodzka, Miła, Piłsudskiego (na odcinku Kijowska—Kolejowa), Połocka (z Białej do Podziemnych Wód), Kalwaryjska (Rybaki—Chełmska).

Ogółem skanalizowanych ma być 4570 m. bieżących. Ogólny koszt tej inwestycji wyniesie 160000 złotych. Na robotach kanalizacyjnych zatrudnionych ma być około 200 bezrobotnych. Roboty prowadzone będą systemem akordowym.

Pożar na dworcu kolejowym

Dziś w nocy na kilka minut przed godz. 2 rozległy się na dworcu kolejowym jęki syreny i gwizdy parowozów. Okazało się, że alarm ten spowodował wybuch pożaru w przedsionku dworcowej kasy pieniężnej.

Pożar powstał z powodu nadmiernego napalenia i rozgrzania pieca, wskutek czego zapaliło się złożone za piecem w ilości ok. pół metra drzewo.

Straż pożarna ogień szybko zlikwidowała. Podczas gaszenia pożaru jeden ze strażaków — Marian Grynkiewicz zranił rękę o rozbitą szybę. Opatrzyło go pogotowie.

Straty nieznaczne.

KRONIKA

Wtorek 1 Grudzień

Dziś: Eugjusza B., Natal i M.
Jutro: Hipolita M., Bibianny P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 20
Zachód słońca — godz. 2 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30.XI. 1936 r.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,1
Wiatr: południowy
Tendencja: b. silny spadek
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody wg. PIM. do wieczora dn. 1 grudnia 1936 r.** Pogoda pochmurna z drobnymi opadami. Odwilż. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ców Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 6) Paka (Antokolska 42); 7) Szantyra (Legionów 10); 8) Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Szapatowicz Antoni; Bajkowski Aleksander z Katowic; Czerny Wacław z Kobrynia; Grandowski Stanisław; Flanc Dawid z Warszawy; Mannaberg Fryderyk z Łodzi; Brzeski Stanisław, ziem. z maj. Kobryń; Piotrowski Adam z Warszawy; Humiński Karol z Sarn; adw. Żeromski Edmund z Krzemieńca; Postolko Zygmunt z Łucka; Maj Kazimierz z Warszawy; star. Henszel Władysław z Wilejki; Moszkiewiczowa Zofia z Grodna.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— **Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.** W najbliższych dniach wydany ma być okólnik w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym. Sprawa ta ma w roku bieżącym szczególne znaczenie ze względu na wyjątkowy zbieg dni świątecznych, gdyż zaraz po Bożem Narodzeniu następuje dzień niedzielny. Godziny handlu przedłużone mają być do 9 wiecz., poczawszy od 17 grudnia do 23 grudnia. W niedzielę 20 grudnia, jak w ubiegłych latach handel dozwolony będzie w godzinach od 13 do 18-ej, zaś w czwartek 24 grudnia, w wigilię świąt, do godziny 18-ej.

— **32 TYSIĄCE METRÓW KW. ULEPSZONEJ JEZDNI.** Zarząd miejski opracowuje obecnie planu budowy nowoczesnych jezdni na rok przyszły. Posługiwano ulepszone jezdnie ulożyć ogółem na przestrzeni 32 tysięcy metrów kwadr.

— **SPRAWA UBOJU RYTUALNEGO.** Na najbliższy czwartek wyznaczone zostało posiedzenie Magistratu, na którym ustalone zostaną kontyngenty na ubój sposobem rytualnym oraz załatwiona zostanie sprawa koncesyj.

— **Budowa nowego szaletu.** Magistrat postanowił w najbliższym czasie przystąpić do budowy nowego szaletu podziemnego na nowo otwartym rynku przy ul. Holenderna.

Z KOLEJI.

— **Odwołanie pociągu do N. Wilejki.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, iż w związku z robotami torowymi na szlaku Wilno—Nowo Wilejka, w dniu 1-go grudnia rb. zostały odwołane podmiejskie pociągi motorowe Nr. 7749 odchodzący z Wilna o godz. 22 m. 10 i poc. Nr. 7750 odchodzący z Nowowilejki o godzinie 23 m. 02.

GOSPODARCZA

— **ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE I KARTY REJESTRACYJNE NA ROK 1937.** Organizacje samorządu gospodarczego przypomniały firmom przemysłowym, handlowym i rzemieślniczym o konieczności nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1937.

Wezwanie przypomina, że już 1 listopada rozpoczął się okres nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1937, który upływa 31 grudnia rb.

Władze skarbowe zapowiedziały, że termin ten przedłużony nie będzie i że zaraz po Nowym Roku urzędnicy skarbowi rozpoczną kontrolę świadectw przemysłowych w przedsiębiorstwach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** Zebranie ogólne ZPIK odbędzie się we środę dnia 2 grudnia punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w sali Domu Sodalicyjnego (ul. Zamkowa 8 — II p.)

Prof. Dr. R. Miennicki omówi na tle ówczesnych stosunków polityczno - kościelnych, dzieło ks Piotra Skargi: „O jedności Kościoła Bożego" (wydane w Wilnie w roku 1577) ks. P. Skarga, pracując na Litwie, nie tylko dokonywa nawróceń wśród silnie rozszerzonego kalwinizmu, ale pracuje nad pojednaniem dyzunitów Litwy i Rusi z Kościołem. Dziełki dziełu „O jedności Kościoła Bożego" Ks. P. Skarga stał się jednym z inicjatorów Unji Brzeskiej.

Na odczycie goście mile widziani.

— **ZJAZD REGIONALNY INTELIGENCJI KATOLICKIEJ ARCHIDIECEZJI WILEŃSKIEJ.** Komitet Zjazdu urządza codzień do soboty włącznie w godz. 12—14 i 17—19 w lokalu własnym Związku Int. Katolickiej (ul. Zamkowa 8). Udziela informacyj, załatwia korespondencję, wysyła karty uczestnictwa upoważniające do 50 proc. zniżki tam i z powrotem od stacji wyjazdu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **ŚRODA LITERACKA** dnia 2 grudnia poświęcona będzie twórczości znanej literatki i publicystki Michaliny Domańskiej. Słowo wstępne wygłosi p. Helena Romer Ochenkowska, po czym nastąpią recytacje prozy. Wstęp dla wszystkich.

— **W Ognisku ewangelickim** (Zawalna 11) odczyt p. Sakowicza o Mariannie Grużewskiej zostanie wygłoszony o godz. 19 m. 30 zaraz po wieczornym nabożeństwie w kościele ewangelicko-reformowanym we czwartek dnia 3-go grudnia. Goście mile widziani.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA KOMEDII „TEMPO 120".** Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem o godzinie 8.15 komedia „TEMPO 120".

— **Nowa premiera teatru komedia „OTO KOBIETA".** W sobotę odbędzie się nowa premiera pt. „**Oto kobieta**" komedia psychologiczna W. Somerset-Maughama, w nowy, oryginalny sposób ujmująca problem szczęścia w małżeństwie.

— **Teatr objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna** — gra dziś, 1 grudnia w Nieświeżu znakomitą współczesną komedię pt. „Kobieta i jej tyran".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy ZOFII LUBICZÓWNY.** Dalsiejsza premiera „**Dookoła Miłości**", op. O. Straussa, dziś po raz pierwszy ukaże się na scenie „Lutni", w pierwszorzędnej obsadzie ról, z Zofią Lubiczówną w roli romantycznej Stelli.

—(O)—

RADIO

WTOREK, dnia 1 grudnia 1936 roku.

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7.25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje i giełda 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10 — 11:30 — rolnicza; 7:35 — Muzyka na dzień dobry; Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:57 Sygnał czasu i hejnał; 12:03 Zespół Niny Mańskiej; 12:40 Wartość ziarna ze zbiorów tegorocznych; 12:50 — Dziennik południowy; 13:00 Muzyka popularna; 14:00—15:00 — Przerwa; 15.00 —Wiadomości gosp.; 15:15 — Koncert reklamowy; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek powieściowy; 15:40 — Z polskich oper; 16:00 — Ze spraw litewskich; 16:10 — Podhalańskie wesele; 16:15 — Ekspose p. ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego; 18:00 Skrzynka PKO; 18:10 — Sport w Chorzowie i wiadom. sportowe; 18:20 — O zakłamaniu w życiu — dialog L. Krawca i J. Ordy; 18:35 — Nowe płyty; 18:50 — Pogadanka aktualna; 19:00 — Praca i wczasy z cyklu „Dyskutujmy"; 19:20 —Audycja z okazji dnia święta Jugosławii; 19:40 — Orkiestry P. Whitemana i Boulanbgera; 20:00 —V koncert „ORMUZ-a" — transmisja z konserwatorium; 21:10 — Nieznany poeta (Wiktor Popławski) szkic literacki; 21:55 — Herbatka śpiewająca; 22:55 Ostatnie wiadom.

ŚRODA, dnia 2 grudnia 1936 roku.

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje i giełda rolnicza; 7:35 — Muzyka na dzień dobry; 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10 — 11:30 — Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:57 Sygnał czasu i hejnał; 12:03 — Wielcy kompozytorzy; 12:40 — Nowoczesne wnętrze — pog.; 12:50 — Dziennik popularny; 14.00—15.00 — Przerwa; 15.00 — Wiadomości gospodarcze; 15:15 — Koncert reklamowy; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek powieściowy; — 15:40 — Muzyka operetkowa; 16:10 — Zagadki muzyczne dla dzieci starszych; 16:30 — Pieśń Stanisława Niewiadomskiego; 17:00 — Społeczna praca na ziemiach wschodnich — odczyt; 17:15 — Recital skrzypcowy Jerzego Szpinalskiego; 17:50 — Pierwsi przewodnicy tatrzańscy — felieton wygłosi prof. Walery Goetel; 18:00 Pogadanka akt.; 18:10 — Wiadomości sportowe; 18:20 — Skrzynka muzyczna; — 18:30 — Wspomnienia i dokumenty; 18:40 Na swojską nutę; 18:50 — Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie — pog.; 19:00 — Jędrzej Baja i powieściopisarz — nowela Orkana. — 19:20 — Muzyka hiszpańska; 19:50 — Koncert 20:35 — Chwila biura studiów; 20:45 — Dziennik wieczorny; 20:55—21:00 Przerwa; 21.00 — Koncert Chopinowski w wyk. Claudia Arrau; 21:30 — Koncert; 22:30 — 23:00 — Muzyka taneczna.

Sensacyjne oszustwo w Magistracie

Któż nie zna kapitalnej historii, z „kapitanem" z Koepenick, niemieckim szewcem, który znając powszechny respekt Niemców do mundura wojskowego, przebrał się za oficera zatrzymał za miastem wracającą z ćwiczeń kompanię wojska, rozkazał by udała się wraz z nim do sąsiedniego miasta, gdzie obsadziwszy gmach Kasy Skarbowej, kazał wydać sobie całą zawartość kasy i t. d.

Wczoraj rozegrała się w Wilnie mała koepenickiada. Wileński „Koepenick" nie zagrał roli oficera, lecz dziesiętnika robót kanalizacyjnych. Spryciarz zatrzymał dziesięciu bezrobotnych, kazał im uzbroić się w łopaty i inne narzędzia używane do robót ziemnych, a następnie zapytał:

— Chcecie zarobić po parę złotych, bez trudu, to chodźcie ze mną.

Wiadomo, że każdy człowiek, a szczególnie bezrobotny pragnie lekkiego zarobku. Ustawili się w szeregu i podążyli za swym „dobroczyńcą".

Spryciarz przyprowadził kompanię do gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Dominikańskiej zatrzymując swój oddział dopiero przy okienku wypłat.

Dyskretne, lecz stanowcze pukanie do szyby okienka. Urzędnik otwiera okienko.

— Jestem dziesiętnikiem robót kanalizacyjnych, Wierzbickim, proszę wypłacić mnie i moim dziesiątce zaliczkę za ubiegły tydzień. Oto książka.

— Wierzbicki? Pan pracuje przy miejskich robotach kanalizacyjnych?

— Tak jest! Oto moja dziesiątka. — Urzędnik widzi dziesięciu robotników.

— Dobrze!

Po chwili rozlega się przy okienku brzęk monet. Dziesiętnik i „jego ludzie" otrzymali kilkudziesięciozłotowa zaliczkę. Wszyscy podpisali listę płacy i zadowoleni oddalili się.

Po upływie kilkunastu zaledwie minut przed tą samą kasą wypłat uszeregowało się innych dziesięciu robotników. Znowu pukanie do okienka. Urzędnik otwiera.

— Jestem dziesiętnikiem Wierzbickim. Przybyłem wraz z moimi ludźmi po zaliczkę. Nam co poniedziałek się wypłaca.

— Co? Wierzbicki? — W głosie urzędnika brzmi niedowierzanie i zdziwienie. — Na Boga, przecież dziesiętnik Wierzbicki i jego ludzie już otrzymali zaliczkę.

Tutaj zdziwienie ogarnia Wierzbickiego.

— To niemożliwe. Dopiero teraz przyszedłem. Oto są moi ludzie.

Wierzbicki pokazuje książeczkę, przedstawia dowód osobisty i wszystkie dokumenty. Nie ulega wątpliwości — kasa wypłat Zarządu Miejskiego została oszukana.

Sobowtór Wierzbickiego okazał się sprytnym oszustem, uzbrojonym w sfałszowaną książeczkę obrachunkową.

Pożary

W nocy z 19 na 20 bm. w maj. Kotowicze, gm. jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego spaliła się stodoła Józefa Potrykowskiego, w której były dwie suszarnie: jedna suszarnia lnu, a druga do przechowywania okopowizny. Ogólne straty wynoszą zł. 3 tysiące.

W kol. Kuchty, gm. zaleskiej, tegoż powiatu, w dniu 18 bm. wskutek nadmiernego napalenia w piecu spaliła się łaźnia Szymona Kuchty.

We wsi Strupki, gm. nowopohoskiej, pow. brasławskiego w dniu 20 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła kuźnia z całkowitym urządzeniem, należąca do Grzegorza Sipanowa. Straty wynoszą zł. 425.

W zaśc. Szymoniszki, gm. duksztańskiej, pow. święciańskiego 26 ub. m. wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny sprzęty, ubranie i zboże, należące do Filipa Terentiewa, który oblicza straty na 3300 złotych.

W tymże dniu, około godz. 24 wskutek wadliwej budowy pieca spaliła się część ściany domu mieszkalnego Marji Jurjewiczowej w Święcianach.

W Podworańcach, gminy turgielskiej, pow. wileńsko-trockiego 25 ub. m. spaliła się łaźnia Stanisława Wanagiela. Pożar wybuchł w czasie suszenia lnu przez Adolfa Eszego.

Stanisław Miłgiewicz z Jacyn Małych (gm. gierwiackiej) zameldował, że w nocy z 23 na 24 ub. m. spaliła mu się łaźnia, wartości złotych 170. Pożar wybuchł w czasie suszenia lnu.

PAN

Premiera! Dziś — imponujący, milionowy film! Premiera!

Katarzyna HEPBURN Fredric MARCH

Najpiękniejsza miłość w najpiękniejszym filmie

MARIA STUART

Królowa Szkocji

Potrafiła zapomnieć, że jest królową..
Wielka miłość uczyniła ją męczennicą..
Straciła tron..
Miłość zawiodła ją na szafot..

Nad program: NAJNOWSZE AKTUALIA

HELIOS

Dziś premiera! — Rewelacja dotąd nie spotykana! Niezwykły film, oparty na sztuce skonfiskowanej w U. S. A.

„ICH TROJE"

W rolach główn.: Miriam **Hopkins**, Merle **Oberon** i Joel Mc **Crea**. Nad program: ATRAKCJE i AKTUALIA. Początek: 4—6—8—10.15

CASINO

Jutro premiera

Wstrząsający film SZPIEGOWSKI

SUZY

W roli głównej: Jean Harlow, Gary Grant i Fr. Tone

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień: 1) Człowiek dwóch światów, 2) Ręce zawiniły

Kino MARS Ostrobramska 5

Dziś emocjonujący dramat niewinnie oskarż. o zabójstwo

GRA o KOBIETĘ

Gene Rajmond, Henry Hull i **Frances Drake.** Nad program: KOMEDIA w 2-ch aktach i DODATKI. Balkon 25 gr., parter od 54 gr. na wszystkie seanse.

Następny program: Mały król

ŚWIATOWID

Po raz pierwszy w Wilnie! Popisowy film w czarującej operetce Fr. Lehara

Marty Eggerth „CAREWICZ"

NAD PROGRAM: Atrakcje

OGNISKO

Dziś Wzruszające arcydzieło szpiegowskie p. t.

Miłość szpiega

W rolach głównych: Jarmila Narotna, Iwan Petrowicz, Gerda Maurus

Nad program: UROZMRICONE DODATKI. — Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

Na wileńskim bruku

NIELUDZKA ROZPRAWA.

Antoni Dragun (Żelazna Chatka 8) od trzech lat mieszkał z przyjaciółką 20 letnią Janiną Nowikowską. Ostatnio maltretował ją, jak opowiadają sąsiedzi, w nieludzki sposób. Bił i znęcał się. Gdy wracał pijany do domu sąsiedzi wiedzieli, że jego pijackie wrzaski na podwórku zamienią się szybko w żałosne krzyki i płacz maltretowanej Nowikowskiej.

Onegdaj stało się jednak wręcz coś niesamowitego. Znajdującą się w 8 miesiącu ciąży Nowikowską, Dragun zbił pięściami do utraty przytomności. Przewieziono ją do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

STARUSZKA POD TAKSÓWKĄ.

Wczoraj wieczorem na ul. Trockiej szybko mknąca taksówka potrąciła 57-letnią mieszkankę Kuźnicy pod Grodnem, Bronisławę Bychowcową, przybyła w tych dniach do Wilna.

Bychowcowa doznała poważnych pokaleczeń. Pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj zmarł nagle 63-letni dozorca domu Nr. 2 przy ulicy 3-go Maja — Józef Praczkajło. Przyczyną śmierci był atak gardlany na tle przewlekłej i nie leczonej astmy.

KARYGODNA NIEOSTROŻNOŚĆ.

Wczoraj jakiś dorożkarz najechał na saneczki, w których się znajdowało 1-noroczne dziecko. Dziecko (Zenon Szekaliński — Kalwaryjska 37) zostało dotkliwie poturbowane. Opatrzyło je pogotowie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ELEKTROWNI.

Wczoraj w Elektrowni Miejskiej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stanisław Milewski (Rudnicka 4). Z powodu nagłego podniesienia się pokrywy kotła parowego, buchnęła mu w twarz i na ręce gorąca para, powodując oparzenie. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Zasłabła z głodu

Ul. Piłsudskiego posuwa się ośnieżonym chodnikiem staruszka. Zapadłe policzki, wygasłe oczy, wreszcie ubranie świadczy o ciężkim stanie materialnym. Nagle, w pobliżu domu nr. 47 przy wspomnianej ul. osunęła się na chodnik. Zbiegowisko.

— Co się stało? Atak sercowy? Osłabienie?

— Przybyły lekarz daje odpowiedź:

Staruszka zasłabła z... głodu. Nazywa się Ewa Malańska, liczy l. 60. Mieszka przy ul. Piłsudskiego 47.

WĘGIEL pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „Progres" poleca M. DEULL
WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel 8-11
Własna bocznica: ul. Kijowska 8, tel 9 99
Dostarczamy tanio w wozach zaplombowanych loco piwnica.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 listopada 2 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 grudnia 1936 r. od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Piotra Dąbrowskiego, Michaliny i Bianki Dąbrowskich oraz Ireny Krawackiej w jego lokalu w maj. Beczach, gm. Podbrodzkiej, składających się z pianina, 300 metrów kartofli i 26 cetnarów żyta, oszacowanych na łączną sumę 2.368 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dn. 27 listopada 1936 r.

Stanisław Bazylko.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiadamia, że w Monitorze Polskim Nr. 274 z 24. XI. 1936 r. ogłoszony został przetarg na wykonanie instalacyj centralnego ogrzewania oraz sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku pocztowym w Lidzie.

Informacyj dotyczących przetargu udziela Oddział Budowlany Dyr. O. P. i T. w Wilnie, ul. Dominikańska 15 w godz. 10—12.

Kto próbował, ten przekonał się, iż WINA wytwórni W. OSMOŁOWSKI, WILNO są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się WINO „Mieszanka jagodowa"
Do nabycia w sklepach winno-spożyw.

KUPIĘ
licznik używany na prąd stały. Oferty do admin. „Kurjera Wileńskiego" pod „Licznik"

ZGUBIONY
indeks nr. 7747 wydany przez U. S. B. na imię Weroniki Mamińskiej — unieważnia się

FUTRA
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE poleca najstarsza firma S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Obsługa fachowa i solidna.

DOKTÓR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTÓR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

AKUSZERKA Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 - 6

Lokal
na jadłodajnię, oraz sklep do wynajęcia — tanio. Zarzecze 10 - 11

DOKTÓR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 18 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

GUSTOWNE
Suknie, swetarki, szlafroki, bluzki, wytworna galanterja W. NOWICKI Wino, Wielka 30 Ceny fabryczne niskie

Pracy poszukuje młoda, bardzo zdolna Krawcowa
Oferty nadsyłać do administracji „Kurjera W." pod „Krawcowa"

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz